



Wielkopolanie oddali hołd ofiarom

W całym regionie uczczono pamięć 96 osób, które zginęły w prezydenckim samolocie lecącym na rocznicowe uroczystości w Katyniu.

To była szokująca chwila. Wstrząsające i zaskakujące doświadczenie. Nie ukrywam, że w moim wypadku życie się zatrzymało. Gdy się dowiedziałem, usiadłem przed telewizorem i tak już właściwie zostałem... – wspomina moment, gdy dowiedział się o katastrofie pod Smoleńskiem, marszałek Marek Woźniak.

Podobne odczucia towarzyszyły wielu Wielkopolanom. W oknach wywieszono flagi narodowe. Za ofiary katastrofy modlono się w kościołach i na placach. W księgach kondolencyjnych pojawiły się liczne wpisy, a w miejscach związanych z pamięcią o zbrodni katyńskiej – kwiaty i znicze.

Nie sposób zapomnieć, że ci, którzy zginęli w katastrofie tupolewa, lecieli, by oddać hołd ofiarom zbrodni katyńskiej sprzed 70 lat. O jednych i drugich pamiętano podczas licznych uroczystości katyńskich w całym regionie. My zaś przypominamy, że w 1940 roku z rąk NKWD zginęło ponad 1500 Wielkopolan. Gdyby chcieć wymienić tylko ich imiona i nazwiska wraz ze stanowiskami lub zawodami oraz datami urodzenia, ta czarna lista zajęłaby niemal całe jedno wydanie „Monitora”...

>> strony 2-5 i 16



Wielkopolskim obchodom 70. rocznicy zbrodni katyńskiej towarzyszyła też pamięć o tych, którzy zginęli w katastrofie pod Smoleńskiem. Na zdjęciu – uroczystości 12 kwietnia przed poznańskim Pomnikiem Ofiar Katynia i Sybiru.

Koleje stanęły

Problemy w rozliczeniach między kolejowymi spółkami sprawiły, że na tory nie wyjechały pociągi InterRegio. Dotknęło to także Wielkopolan. >> strona 6

Były Isabelle

Jak co roku nagrodzone zostały najciekawsze przedsięwzięcia zorganizowane w minionych dwunastu miesiącach przez wielkopolskie muzea. >> strona 6

Nagrodzeni

Poznaliśmy laureatów tegorocznej edycji konkursu marszałka województwa dla dziennikarzy oraz skierowanej do młodzieży interaktywnej gry „Operacja Demokracja”. >> strona 7

Lustracja zakończona

Prokurator IPN „wobec nie stwierdzenia wątpliwości co do zgodności z prawdą” złożone przez wicemarszałka Wojciecha Jankowiaka oświadczenia lustracyjnego, wydał zarządzenie o „pozostawieniu sprawy bez dalszego biegu”. >> strona 9

Zbiorą się w Środzie

30 maja w Środzie Wielkopolskiej odbędzie się nadzwyczajna sesja sejmiku. W miejscowej kolegiacie radni po raz kolejny nawiążą do tradycji sejmików szlacheckich. >> strona 9

Popyt na boiska

Województwo wielkopolskie stało się krajowym liderem w programie „Moje Boisko – Orlik 2012”. „Orliki” to boiska piłkarskie i wielofunkcyjne pokryte sztuczną trawą bądź nawierzchnią poliuretanową, z zapleczem oraz oświetleniem. Powstają za pieniądze samorządów lokalnych, ministerstwa sportu i samorządu województwa. Do końca 2010 roku w regionie funkcjonować będzie około 220 takich obiektów. Tej wiosny na większości z nich rozgrywano finansowany przez samorząd województwa piłkarski „Orlik – Cup”. Na zdjęciu rozgrywki pucharowe w Murowanej Goślinie. >> strony 10-11



FOT. S. SIEWOR

Bez sprzeciwu

Dochody regionalnego budżetu w 2009 roku zostały wykonane w 100,7 proc., wydatki – w 96,1 proc. Rok województwo zakończyło z niemalą nadwyżką budżetową i minimalnym zadłużeniem na poziomie 1,1 proc. To istotne, bo teraz czeka nas wzrost zadłużenia związany z wieloma zaplanowanymi inwestycjami.

Wobec tych wskaźników podczas kwietniowej sesji sejmiku 20 radnych (z PO i PSL) głosowało za udzieleniem zarządowi absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu województwa, 14 (z PiS i Lewicy) wstrzymało się od głosu, nikt nie był przeciw. >> strona 8

Plan po nowemu

Sejmik zatwierdził zmiany w obowiązującym od 2001 roku „Planie zagospodarowania przestrzennego województwa wielkopolskiego”. To jeden z trzech dokumentów, obok „Strategii rozwoju województwa do 2020 r.” i Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, które współdecydują o przyszłości regionu. Aktualizacja planu uwzględnia obecny stan prawny dotyczący problematyki zagospodarowania przestrzennego województwa, a także regulacje wynikające z członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Najistotniejsze zmiany dotyczyły ochrony środowiska przyrodniczego i środowiska kulturowego. >> strona 9



Życie się zatrzymało

Z marszałkiem Markiem Woźniakiem rozmawia Artur Boiński



16 kwietnia w Pałacu Prezydenckim marszałek Marek Woźniak i wojewoda Piotr Florek pełnili wartę honorową przy trumnach Lecha i Marii Kaczyńskich.

– Pamięta pan moment, gdy się dowiedział?

– To była szokująca chwila. Wstrząsające i zaskakujące doświadczenie. Nie ukrywam, że w moim wypadku życie się zatrzymało. Gdy się dowiedziałem, usiadłem przed telewizorem i tak już właściwie zostałem...

– Wśród 96 osób na pokładzie tupolewa były także, które dobrze pan znał?

– Osobisty kontakt z kilkunastoma z nich pozostał mi w pamięci. Poczynając od prezydenta, którego gościliśmy w grudniu 2008 roku, co było okazją do bezpośrednich rozmów. Wśród tych osób był Edward Wojtas, kiedyś marszałek lubelski, który przekazywał mi przewodniczenie Komwentowi Marszałków. Znałem panią Grażynę Gęsicą, była minister rozwoju regionalnego, z którą podczas ostatniego Forum Ekonomicznego w Krynicy wymieniliśmy w kulisach kilka uwag – bardzo ciepło i życzliwie, mimo różnic politycznych. Kilka razy miałem okazję rozmawiać z panem ministrem Tomaszem Merta; osobą niezwykle zaangażowaną w ochronę dziedzictwa narodowego. Nie było mi dane nieestetycznie poznać pani Gabrieli Zych z Kalisza, której 12 kwietnia podczas poznańskich obchodów 70. rocznicy zbrodni katyńskiej miałem dziękować za wkład w ocalenie pamięci o tej tragedii. Scenariusz napisany przez życie sprawił, że musiałem to zrobić nad jej grobem...

– Jak zrodził się pomysł pełnienia warty przy trumnach pary prezydenckiej?

– To była chyba najszybsza i najsprawniej zorganizowana wspólna akcja marszałków i wojewodów. W bardzo krótkim czasie 32 osoby zrewido-

wały swoje plany i na tę jedną godzinę niemal w komplecie stanęły w Warszawie. Widać było w nas potrzebę takiego oddania hołdu parze prezydenckiej.

– Podziękował pan w Komitecie Regionów za przekazane Polakom wyrazy współczucia. Jak one wyglądały?

– Na każdym kroku spotykaliśmy się w Brukseli z jakimiś gestami. To były kondolencje zarówno szefów grup politycznych w Komitecie, niektórych szefów narodowych delegacji, jak i pojedyncze ludzkie gesty gdzieś na korytarzu – uściski dłoni, słowa wsparcia. Uznałem, że trzeba za to publicznie podziękować, a jednocześnie powiedzieć kilka słów o trudnej, wielu nieznaną historii Polski.

– Z czego wynikały liczne gesty wsparcia dla Polaków płynące z całego świata – ze znaczenia Polski, z niezwykle historycznego i geopolitycznego kontekstu tej tragedii, czy też po prostu z bezprecedensowej skali katastrofy?

– Myślę, że wszystko to po trochu miało wpływ. Polska niewątpliwie zaczyna się coraz bardziej liczyć w Europie. Natomiast gdyby nie ten kontekst miejsca katastrofy – przy uwzględnieniu relacji polsko-rosyjskich i tragedii sprzed 70 lat – to obawiałbym się, że paradoksalnie to wydarzenie mogłoby stać się pretekstem do pokpiwania z Polski, że nie potrafi zadbać o bezpieczeństwo swoich elit, nie stosując światowych standardów.

– Jak ocenia pan postawę mieszkańców naszego regionu w tych dniach?

– Wielkopolanie zachowali się bardzo poważnie. Było widać przejęcie tą sytuacją. Wy-

wieszano flagi, sporo osób przyszło w sobotę na mszę do poznańskiej katedry, wiele pojechało na uroczystości do Warszawy czy Krakowa, niektórzy przybyli na plac Mickiewicza w Poznaniu, gdzie mogli śledzić transmisje tych wydarzeń.

– Tłumów na placu nie było...

– Nie deprecjonowałbym tych spotkań, na które przybyło po kilkaset osób. We współpracy z wojewodą i prezydentem Poznania chcieliśmy dać Wielkopolanom możliwość wspólnego przeżywania tych trudnych momentów. Przyszli ci, którzy czuli potrzebę bycia razem w tych chwilach.

Trzeba też jednak odnotować, że Wielkopolanie różnią się od mieszkańców innych regionów. U nas nie ma w takich sytuacjach jakiegoś nadzwyczajnego pobudzenia czy też potrzeby szczególnego manifestowania swoimi zachowaniami tego, co się odczuwa. My jesteśmy dość racjonalni w swoich zachowaniach. Pomijam tu wątek polityczny, bo on nie jest istotny w tym momencie.

– Ja jednak o wątek polityczny chciałbym zapytać... Czy to, co jako naród przeżyliśmy w ostatnich tygodniach, wpłynie na poziom publicznego dyskursu?

– Chciałbym, żeby z tego wyciągnięto choć taki wniosek, że jeżeli zajmujemy się sprawami publicznymi, to robimy to na poważnie. Nie bawimy się walką dla walki. Traktujemy przeciwników godnie, bo nigdy nie wiadomo, co zdarzy się jutro i wówczas pewnych rzeczy nie da się już cofnąć. Warto najpierw się zastanawiać, a dopiero potem mówić. I dotyczy to – co podkreślam – wszystkich opcji politycznych. ●

Wielkopolanie

Wywieszeniem flag, udziałem w uroczystych nabożeństwach uczcili pamięć ofiar smoleńskiej katastrofy.

W całym regionie już w dniu tragedii i w niedzielę modlono się za ofiary katastrofy podczas mszy i nabożeństw (między innymi w trakcie sobotniej wieczornej eucharystii, sprawowanej przez arcybiskupa Stanisława Gądeckiego w poznańskiej katedrze). Szybko pojawiły się liczne ozdobione czernią flagi, wywieszane przez mieszkańców i instytucje. W symbolicznych miejscach, najczęściej związanych z pamięcią o zbrodni katyńskiej, składano kwiaty i zapalano znicze.

W niedzielę zamknięto wiele sklepów i centrów handlowych. Na czas tygodniowej żałoby narodowej odwołano większość wydarzeń kulturalnych i sportowych.

Wyłożone zostały książki kondolencyjne. Do tej, która przez 9 dni znajdowała się w holu Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, już w sobotę zaczęły się ustawiać kolejki. Wielkopolanie zapisali ją do ostatniej strony – wpisów dokonało ponad 2000 osób. Do elektronicznej książki kondolencyjnej wpisało się natomiast niemal tysiąc internautów. Obie zostały przekazane do Kancelarii Prezydenta.

Hołd ofiarom katastrofy oddawano także podczas zaplanowanych wcześniej, odbywających się w wielu miejscach Wielkopolski uroczystości związanych z 70. rocznicą zbrodni katyńskiej.

– Choć trudno otrząsnąć się ze zdumienia i głębokiego

smutku po sobotniej tragedii, uroczystości upamiętniające 70. rocznicę zbrodni katyńskiej muszą się odbyć. To nasz obowiązek wobec narodu i historii. To nasz obowiązek wobec tych, którym nie było dane pomodlić się nad grobami w katyńskim lesie – mówił 12 kwietnia marszałek Marek Woźniak przed Pomnikiem Ofiar Katynia i Sybiru. Ze względu na żałobę narodową odwołano jednak koncerty i wystawy, uczestnicy poznańskiej uroczystości przeszli w milczeniu z kościoła pod pomnik, uczcili pamięć ofiar minutą ciszy.

Marszałek i wojewoda, a wcześniej także prezydent Poznania, pełnili warty honorowe przy trumnach pre-



18 kwietnia kilkaset osób zgromadziło się na poznańskim placu Mickiewicza, by na telewizyjnie śledzić uroczystości pogrzebowe pary prezydenckiej.



11 kwietnia – poznaniacy stoją w kolejce, by wpisać się do książki kondolencyjnej, wyłożonej w holu Urzędu Wojewódzkiego.



12 kwietnia – minuta ciszy podczas poznańskich uroczystości katyńskich.

Sejmik rozpoczął sesję od minuty ciszy



Radni sejmiku rozpoczęli obrady XLVI sesji, która odbyła się 26 kwietnia, od minuty ciszy. Uczcili w ten sposób pamięć ofiar katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem.



oddali hołd ofiarom

stwach, wpisami do ksiąg kondolencyjnych mieszkańcy całego regionu

Znajomi od lat

Z przewodniczącym sejmiku **Lechem Dymarskim** rozmawia **Artur Boiński**



10 kwietnia, poznański Stary Rynek. W jednym z kawiarnianych ogródków ludzie śledzą wiadomości na temat katastrofy.

zydenckiej pary w Warszawie. Do stolicy – na główne uroczystości pożegnania wszyst-

kich ofiar katastrofy, a także do Krakowa – na pogrzeb pary prezydenckiej wybrało

się wielu mieszkańców Wielkopolski. Samorząd województwa reprezentował w obu

tych miejscach przewodniczący sejmiku Lech Dymarski.

W sobotę 17 kwietnia, gdy ofiary katastrofy żegnano w Warszawie, Wielkopolanie wraz z władzami regionu uczestniczyli przed Poznańskimi Krzyżami w transmisji tych uroczystości. W niedzielę zgromadzili się ponownie, by ostatni raz pożegnać parę prezydencką, odprowadzaną w tym dniu na miejsce spoczynku na Wawelu. Wojewoda i marszałek, którzy wspólnie z prezydentem Poznania zorganizowali dla Wielkopolan spotkania na placu Mickiewicza, zapalili symboliczne znicze. Uroczystości żałobne można było wspólnie śledzić także na telebimie między innymi w Kaliszu. **ABO**



21 kwietnia w Gdańsku Lech Dymarski wziął udział w pogrzebie Anny Walentynowicz.

– Reprezentował pan samorząd województwa podczas pożegnania ofiar katastrofy w Warszawie, uroczystości pogrzebowych pary prezydenckiej w Krakowie oraz gdańskich pogrzebów Anny Walentynowicz i Macieja Płażyńskiego...

– Byłem w tych wszystkich miejscach oficjalnie, jako przewodniczący sejmiku, jednak udział w tych uroczystościach miał też dla mnie charakter osobisty.

– Kogo ze zmarłych znał pan najbliżej?

– Zginęli moi koledzy, bliscy znajomi, także tacy, których znam ponad trzydzieści lat. Począwszy od prezydenta, z którym w ostatnim okresie, ze względu na różnicę zajmowanych funkcji, nie łączyły mnie stosunki koleżeńskie, ale znałem go przecież długo, byliśmy na „ty”... Z opozycji przedsierniowej znałem jeszcze Arama Rybickiego i Janusza Krupskiego. Z panią Anią Walentynowicz nie przechodziłem nigdy na „ty” ze względu na różnicę wieku, ale poznałem ją już w 1980 roku w Stoczni Gdańskiej. Ta tragedia dla mnie to śmierć i przywódców, i ludzi bliskich.

– Miliony widzów śledziły transmisje z uroczystości w Warszawie i Krakowie. Jak wyglądały one „od wewnątrz”? Coś pana zaskoczyło?

– Imponująca była organizacja i porządek podczas tych wydarzeń. Okazuje się, że jeżeli jest działanie akcyjne, to wszystko się udaje. Kto wie, czy podobnie byłoby, gdyby inne uroczystości, tak masowe, przygotowywano z rocznym wyprzedzeniem, czy na przykład pewne sprawy nie utknęłyby w procedurach przetargowych... Zarówno w stolicy, jak i w Krakowie nie było żadnych problemów z dotarciem i zajęciem wyznaczonego miejsca. Warszawa

wa w tę sobotę była praktycznie pusta, nie było w zasadzie ruchu kołowego.

– Ale tak w Warszawie, jak i Krakowie pojawiło się znacznie mniej uczestników uroczystości, niż się spodziewano.

– Sądzę, że te pierwotne, podawane przez media szacunki co do liczby osób, które wezmą udział w uroczystościach, były przesadzone, co chyba było podyktowane emocjami. Większość osób wybrała obecność przed ekranem telewizora, żeby coś widzieć. To jednak było coś innego, niż chociażby pierwsza wizyta Jana Pawła II na Placu Defilad. Wtedy to była także swego rodzaju spontaniczna demonstracja, żeby się fizycznie znaleźć w tym miejscu, być tam razem.

– Jednak po śmierci pary prezydenckiej też mieliśmy elementy manifestowania przez ludzi pewnych postaw, emocji i uczuć, choćby w tej gigantycznej kolejce na Krakowskim Przedmieściu...

– Tak, ale chodziło mi o wskazanie tej różnicy, że podczas wizyty papieża był obecny także silny motyw zmanifestowania jedności przeciwko komuś, przeciwko czemuś. Tu tego nie było, tak ja to przynajmniej odczułem.

– Podobne motywy kierowały poznaniakami, którzy niezbyt licznie przybyli na transmisje uroczystości pożegnalnych na placu Mickiewicza?

– Sądzę, że ludzie postąpili po prostu racjonalnie. Mając do wyboru oglądanie tego samego na telebimie lub na ekranie telewizora, postawili na to drugie rozwiązanie. W końcu telebim to nie ołtarz. Ci, którzy najbardziej odczuwali potrzebę osobistego uczestniczenia w tych pożegnaniach, wybrali się do Warszawy i Krakowa. Wiadomo, że pojechało tam wielu Wielkopolan. •



11 kwietnia za ofiary katastrofy modlono się między innymi w poznańskim kościele garnizonowym.



12 kwietnia – msza żałobna na Placu Zwycięstwa w Pile.



12 kwietnia – kolejne wpisy do księgi kondolencyjnej wyłożonej w konińskim ratuszu.



13 kwietnia – uroczystości na leszczyńskim Starym Rynku upamiętniające ofiary zbrodni katyńskiej i smoleńskiej katastrofy.

Moje wspomnienie o Zbigniewie Wassermannie

Zbigniewa Wassermanna poznałam niedawno – zaczęłam z Nim współpracować w grudniu ubiegłego roku przy sejmowej komisji śledczej ds. hazardu. Te wspólnie przeżyte cztery miesiące na zawsze pozostaną w mojej pamięci jako niezwykle, niepowtarzalny, wspaniały czas. Był niesamowicie ciepłym, wrażliwym człowiekiem, pełnym troski i dobrych, szczerych intencji. Inteligentny i bardzo mądry, z ogromnym poczuciem

humoru. Uwielbiał słodczyki i dobrze przyrządzone śledziki, skarżył się na krety na działce, z utęsknieniem wypatrywał nadejścia wiosny po tegorocznej, ciężkiej zimie. Lubił „The Rolling Stones” i muzykę country. Kilka dni temu podarował mi płytę CD ze składanką najlepszych utworów polskiego rocka. Ta płyta jest moją jedyną, materialną pamiątką po Nim. Miał mnóstwo wspaniałych planów na przyszłość – przy-

watnie chciał mieć ogród pełen kwitnących kwiatów. Miał mnie nauczyć dobrze grać w tenisa. Ostatni raz rozmawiałam z Nim wieczorem w przeddzień tragedii – powiedział, że do Katynia „leci z potrzeby serca”. Martwił się, żeby nie zasnąć i nie spóźnić się rano na samolot... Teraz już nie ma Go wśród nas. Nie potrafię pogodzić się z Jego śmiercią. Przeżyłam z Nim zaledwie kilka o wiele za krótkich chwil.

Zostawił nas wszystkich – Rodzinę i Przyjaciół – pogrążonych w głębokim bólu, którego nie ma ukoj. Bez Niego już nie będzie takie samo. Ta rana nigdy się nie zagoi, ta pustka nigdy się nie wypełni. Miał zadzwonić do mnie po powrocie z Katynia do Polski. Teraz już przez całe swoje życie będę czekał na ten telefon... Cześć Jego pamięci. **Maja Jankowska radna Sejmiku Województwa Wielkopolskiego**



Pokłoniła się ofiarom Katynia

19 kwietnia pożegnaliśmy kaliszankę, która zginęła pod Smoleńskiem.

Była jedyną osobą z Wielkopolski, która w sobotę 10 kwietnia poleciała prezydenckim samolotem na uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Podzieliła los wszystkich jego pasażerów i załogi. Pogrzeb Gabrieli Zych odbył się 19 kwietnia w rodzinnym Kaliszu, z udziałem parlamentarzystów, przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich oraz wojskowej kompanii honorowej.

Gabriela Zych urodziła się w 1941 roku w Kaliszu. Jej mąż Lech Zych jako dziecko stracił w Kozielsku ojca, kapitana Stefana Zycha. W 1989 roku państwo Zychowie byli współzałożycielami kaliskiego Stowarzyszenia Rodzina Katyńska, a mąż pani Gabrieli został jego prezesem. Po jego śmierci funkcję tę przejęła wdowa po nim. Dużą część swego życia poświęciła przywracaniu pamięci o losie polskich oficerów, którzy w 1939 roku trafili do sowieckiej niewoli.

– To był bardzo wartościowy człowiek. Była pełna entuzjazmu, niestrudzona, wszędzie jeździła, była na zebraniach, angażowała się, nawet kosztem własnego zdrowia. W Katyniu miała być już piąty raz. Namawia-



FOT. A. KURZYŃSKI

Msza pogrzebowa Gabrieli Zych została odprawiona w kaliskim kościele św. Gotarda.

ła mnie, żebym z nią leciała, ale ja byłam tam już dwa razy, więc powiedziałam, że tym razem nie pojedę... – wspomina Zofia Stefaniak, członek kaliskiej Rodziny Katyńskiej.

– Śmiercią swoją, połączoną ze śmiercią prezydenta Rzeczypospolitej i tylu wybitnych Polaków tam, na katyńskiej ziemi, dotknęła tych, którzy 70 lat wcześniej zostali zamordowani. Pokłoniła im

się najmocniej, jak mogła – mówił podczas pogrzebu Gabrieli Zych 19 kwietnia w kościele św. Gotarda biskup kaliski Stanisław Napierała.

– Wszyscy ją bardzo cenili, była wspaniałą matką, babcią, przyczyniła się do budowy pomnika, ufundowania sztandaru. Żegnam ją w imieniu premiera Rzeczypospolitej, żegnam w imieniu wszystkich parlamentarzy-

stów obecnych dzisiaj na pogrzebie, żegnam w imieniu całej Wielkopolski – wtórował purpuratowi wojewoda wielkopolski Piotr Florek.

Marszałek Marek Woźniak przypomniał, że z Gabriellą Zych miał się spotkać 12 kwietnia w Poznaniu, podczas uroczystości katyńskich i dziękować jej za kultywowanie pamięci i wychowywanie młodego pokolenia. – Życie napisało inny scena-

riusz i podziękowania składam dopiero dzisiaj – powiedział marszałek.

– Pani Gabrieli Zych zawdzięczamy pamięć o Katyniu, wierną pamięć wskrzeszoną przez Rodzinę Katyńską, którą współtworzyła i której poświęciła niezmiernie dużo czasu. Zarażała nas wszystkich swoją energią, działaniem, a niekiedy nawet nieustępliwością w sprawach pamięci o Katyniu – wspominał prezydent Kalisza Janusz Pęcherz. Odnaczona pośmiertnie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Gabriela Zych pochowana została na cmentarzu parafialnym przy ul. Częstochowskiej.

Na pokładzie prezydenckiego samolotu, który rozbił się pod Smoleńskiem, była jeszcze jedna osoba związana z Kaliszem – Ewa Bąkowska. Mieszkała w Krakowie, gdzie pracowała jako kustosz w Bibliotece Jagiellońskiej. Była wnuczką kaliszana, generała Mieczysława Makarego Smorawińskiego, który 70 lat temu zginął w Katyniu. Niedługo był on uczniem kaliskiej Szkoły Handlowej, gdzie tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej rozpoczął swoją działalność niepodległościową. W przeddzień

katastrofy Ewa Bąkowska uczestniczyła w Kaliszu w uroczystości nadania imienia jej dziadka Technikum nr 2 w Zespole Szkół Ekonomicznych, spadkobiercy Szkoły Handlowej. 10 kwietnia rano znalazła się na pokładzie prezydenckiego samolotu, by uczcić pamięć generała podczas uroczystości w Lesie Katyńskim. Tego ostatniego hołdu złożyć już nie zdążyła.

– Mamy w Kaliszu piękne miejsca pamięci o Katyniu, jak Ogrójec u Ojców Jezuitów z pomnikiem dłuta kaliskiego rzeźbiarza Andrzeja Ożminy – przypomniał prezydent grodu nad Prosną. – Każdego roku odbywają się tam wzruszające uroczystości. I taka specjalna uroczystość odbędzie się w tym roku. Wiemy, kto będzie nad nią czuwał – Gabriela Zych. Sadzimy w Kaliszu dęby katyńskie. Jest ich już osiem. Ostatni został zasadzony w piątek 9 kwietnia na Skwerze Inwalidów Wojennych podczas uroczystości poświęconych szkole i jej patronowi, generałowi Mieczysławowi Smorawińskiemu. Przybędą w tym roku jeszcze trzy. A dęby to w polskiej kulturze symbol długowieczności i siły, symbol trwania po wieki. **KORD**

Wyrazy współczucia od zagranicznych przyjaciół

Po smoleńskiej katastrofie Wielkopolanie odebrali wiele gestów wsparcia od obcokrajowców. Ofiary tragedii uczczono także w Brukseli, gdzie obradowały Komitet Regionów oraz komisje i grupy polityczne Parlamentu Europejskiego.

Wszystkie oficjalne spotkania odbywające się w instytucjach unijnych w dniach po katastrofie rozpoczęły się ciszą. Przed polską ambasadą w Brukseli szybko pojawiło się mnóstwo kwiatów i zniczy.

13 kwietnia, z udziałem także wielkopolskich europosłów i marszałka Marka Woźniaka, odbyło się w Brukseli nabożeństwo za dusze tych, którzy zginęli w katastrofie, a także otwarcie wystawy w europarlamentarce, zatytułowanej „Katyń. Zbrodnia. Polityka. Moralność”.

Do obejrzenia wystawy zachęcał marszałek Marek Woźniak, gdy dzień później zabrał głos na początku sesji plenar-



FOT. D. GRZESIAK-SIKORA

Po katastrofie hołd zmarłym oddawano także przed polską ambasadą w Brukseli. Kwiaty złożył tam 12 kwietnia między innymi wielkopolski europoseł Andrzej Grzyb wraz z delegacją samorządowców z naszego regionu i szefową brukselskiego Biura Informacyjnego Województwa Wielkopolskiego.

nej Komisji Regionów. Jako przewodniczący polskiej delegacji do tego zgromadzenia podziękował za gesty solidarności po tragicznych wydarzeniach i przypomniał historię zbrodni katyńskiej.

– Dziękuję za kondolencje otrzymane od szefów grup po-

litycznych i wszystkie indywidualne przejawy współczucia i pamięci. To dla nas bardzo ważne, że w tych trudnych chwilach nie jesteśmy sami z naszym smutkiem – mówił marszałek. A nawiązując do wydarzeń sprzed 70 lat, stwierdził: – Sprawę zbrodni



FOT. KOMITET REGIONÓW

Podczas sesji plenarnej Komitetu Regionów Marek Woźniak, jako przewodniczący polskiej delegacji podziękował za okazywane Polakom wyrazy współczucia. Marszałek przypomniał też historię zbrodni katyńskiej, której ofiary lecieli uczcić ci, którzy zginęli w katastrofie pod Smoleńskiem.

katyńskiej trzeba do końca wyjaśnić. To jedna z największych zadr w stosunkach polsko-rosyjskich. Chcemy wierzyć, że otwarta postawa władz i społeczeństwa rosyjskiego, manifestowana w obliczu tragicznych wydarzeń z minionej soboty, przyczyni

się do zbudowania mostu w stosunkach między państwami i międzyludzkich. To ważne dla dobrej przyszłości Europy.

Wyrazy współczucia kierowano do Wielkopolan także pisemnie. List kondolencyjny na ręce przewodniczącego sejm-

miku Lecha Dymarskiego skierował przewodniczący heńskiego Landtagu Norbert Kartmann. „Trudno pojąć to, co się wydarzyło i co nagle skończyło się tragiczną śmiercią dla 96 osób. Niewyobrażalny jest ból i najgłębszy smutek, który odczuwają najbliżsi ofiar katastrofy. Bezradnie rozkładamy ręce i pytamy: dlaczego?” – napisał przewodniczący Kartmann.

Do wojewody i marszałka napłynęły też kondolencje od korpusu dyplomatycznego z Poznania (jako jeden z pierwszych listy wystosował konsul generalny Rosji) i innych polskich miast. Słowa współczucia na ręce marszałka przekazali między innymi przedstawiciele władz zaprzyjanych regionów z UE (z Niemiec, Włoch, Francji, Szwecji, Holandii), ale też Charkowa, Tarnopola, Tbilisi. Wyrazy żalu dotarły nawet z Nigerii i Korei Południowej. Kondolencje składały także osoby sprawujące ważne funkcje w instytucjach europejskich. **ABO**



Wielkopolanie w dołach śmierci

NKWD wymordowało w 1940 roku w Katyniu i innych miejscach ponad 1500 osób z naszego regionu.

Postać majora Albina Ziemeckiego z 15. Pułku Ułanów Poznańskich to wręcz wzorzec polskiego oficera, który – wraz z 22 tysiącami innych – wiosną 1940 roku strzałem w tył głowy został zamordowany przez sowieckie NKWD. Pochodzący z majątnej i patriotycznej rodziny, wykształcony, uczestnik strajków szkolnych, zaprawiony w wojaczce, a do tego uzdolniony artystycznie, dumny i honorowy – był przedstawicielem narodowej elity. To, że do niej przynależał, było jego pierwszą „winą”, a „zbrodnie” szczególną stanowił udział w walkach z bolszewikami, podczas których – w czasie zdobywania twierdzy w Bobrujsku – został nawet ranny. Na domiar złego, będąc kolekcjonerem, znawcą broni i dzieł sztuki, w 1914 roku kupił w Warszawie od rosyjskiego oficera pistolety Aleksandra Puszkina, przy użyciu którego sławny poeta stoczył w 1837 roku śmiertelny pojedynek z Georgem D'Anthesem. Oficer z Poznania miał zatem w rękach cenną pamiątkę po rosyjskim wieszczu, którą w 1937 roku pochwalił się nawet na wystawie w stolicy. To wszystko musiało wyjątkowo drażnić władzę radziecką...

Albin Ziemecki jako absolwent weterynarii chciał robić karierę naukową w Warszawie. Po roku wybrał jednak Poznań i służbę wojskową w tutejszym pułku ułanów. Zamieszkał przy ulicy Ratajczaka 27. Objął stanowisko naczelnego lekarza weterynarii, zorganizował w stolicy Wielkopolski wojskową służbę weterynaryjną oraz kursy dla podkuwaczy i szpital dla koni. U progu II wojny światowej miał być przeniesiony z 15. Pułku Ułanów Poznańskich do pracy w sztabie, ale nie wiadomo, czy o tego doszło, bo nie zachowały się dokumenty. Trudno też ustalić, gdzie i kiedy po 17 września 1939 roku dostał się do sowieckiej niewoli.

– Wiemy, że jesienią 1939 roku stryj wyrzucił z wagonu kartkę z adresem oraz krótką informacją „Jestem w sowieckiej niewoli, przekraczamy granicę Polski” – opowiada bratanica oficera, Danuta Ziemecka-Mycielska. – Ktoś znalazł ten list przy torach i przesłał go pod wskazany adres.

Wiadomość nie dawała wiele nadziei, a resztę dopowiedziały złe przeczucia matki. Któregoś dnia, to był 12 lub 13 kwietnia 1940 roku, nagle zemdląca. Kiedy odzyskała świadomość, powiedziała jedynie:

» Gdybyśmy chcieli na tych łamach przedstawić wszystkich Wielkopolan wymordowanych w 1940 roku przez sowieckie NKWD, to taka publikacja obejmowałaby co najmniej 10 stron „bitego” tekstu, bez fotografii

„Biniek nie żyje”. Po latach udało się ustalić, że rzecz działa się w czasie, kiedy Albin Ziemecki był rozstrzelany w Katyniu...

Ojciec pani Danuty, Piotr Ziemecki, w sprawie losów swego brata pisał do Czerwonego Krzyża. Dostał listę wywiezionych do ZSRR i tam wymordowanych. To było ostateczne potwierdzenie, że major Ziemecki trafił do obozu w Kozielsku i zginął w Katyniu. Był jednym z 305 polskich lekarzy i weterynarzy zastrzelonych w lesie katyńskim. Podczas ekshumacji przeprowadzonej w 1943 roku członkowie komisji technicznej PCK wydobyli i zidentyfikowali zwłoki majora na podstawie zachowanego świadectwa szczepienia i fragmentu pisma służbowego. Na liście katyńskiej jego nazwisko umieszczone zostało – w porządku alfabetycznym – pod pozycją 17.653. Żona majora, Jadwiga z domu Kraus, którą Niemcy w 1939 roku wysiedlili z Poznania do Warszawy, nie zdążyła nawet opłakać męża, gdyż sama – jako konspiratorka z Armii Krajowej – została zastrzelona w siedzibie gestapo przy alei Szucha. Nawet nie wiadomo, gdzie jest pochowana. Albin Ziemecki spoczywa na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu. Jego tabliczka epitafijna nosi numer 4340. W 2007 roku – tak jak inne ofiary zbrodni katyńskiej – został pośmiertnie mianowany na kolejny stopień – do rangi podpułkownika.

Tragiczny los Albina Ziemeckiego z Poznania to jedna znumienna i wstrząsająca historia, ale podobnych można by przedstawić tysiące. W Wielkopolsce są rodziny, które w sowieckich dołach śmierci straciły nawet kilku najbliższych. Na katyńskiej liście ofiar figurują na przykład cztery osoby z rodziny Bogumiła Moenke z Poznania, prezesa Wielkopolskiego Związku Solidarności Polskich Komendantów. W dołach śmierci w ZSRR stracił on ojca, brata ojca, teścia oraz ciotecznego brata ojca i zarażem swego ojca chrzestnego. Wszyscy spoczywają w zbiorowych mogiłach na polskich

cmentarzach wojennych w Katyniu i Piatichatkach koło Charkowa.

Ilu Wielkopolan łącznie wymordowało NKWD? Według szacunków, około 1570. Ich śmierć spowodowała wielką wyrwę w środowisku wielko-

polskiej inteligencji. Dość przypomnieć, że zginęło wtedy 28 pracowników Uniwersytetu Poznańskiego, w tym 6 profesorów i docentów. Nasz region stracił także – dla przykładu – 130 lekarzy i aptekarzy oraz – między innymi – 76 adwokatów, notariuszy i radców prawnych. Dlaczego zginęło tak wielu Wielkopolan, skoro pochodzili z Polski zachodniej, a Sowieci internowali naszych oficerów na wschodzie?

Wśród ofiar Katynia były dwie grupy osób mających bliskie związki z Wielkopolską. Jedni to ludzie urodzeni w na-

szym regionie. Zostali oni zmobilizowani do wojska i mieli walczyć z Niemcami, ale skierowano ich na wschód do pułków zapasowych Armii Poznań czy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii. Kiedy 17 września 1939 roku Armia Czerwona najechała Polskę, wszyscy trafili do sowieckiej niewoli.

Ofiary z drugiej grupy to ludzie, którzy urodzili się gdzie indziej, ale mieszkali, pracowali lub służyli w Wielkopolsce. Chodzi na przykład o nauczycieli, którzy po 1919 roku przyjeżdżali do nas głównie z Małopolski, gdyż po odzy-

skaniu niepodległości w byłym zaborze pruskim brakowało pedagogów w gimnazjach. Była też wymiana w drugą stronę – na przykład wielu nauczycieli wykształconych już w wielkopolskich seminariach, a także wielu policjantów z Wielkopolski przed wojną kierowano do pracy we wschodnich województwach. I z tego powodu ofiarami zbrodni katyńskiej było około 400 funkcjonariuszy z naszego regionu. Przetrzymano ich w obozie w Ostaszkwie, zabito w siedzibie NKWD w Kalininie (dziś Twer), a spoczywają na cmentarzu w Miednoje.

Gdyby każdej z ofiar zbrodni katyńskiej z Wielkopolski poświęcić zaledwie jedną linię tekstu w tradycyjnym maszynopisie, to i tak pełna lista – zawierająca tylko imiona, nazwiska, stopnie, zawody lub funkcje oraz daty i miejsca urodzenia – zajęłaby 52 kartki formatu A4. Dla lepszego wyobrażenia: gdybyśmy chcieli na tych łamach przedstawić wszystkich Wielkopolan wymordowanych w 1940 roku przez sowieckie NKWD, to taka publikacja obejmowałaby co najmniej 10 stron „bitego” tekstu, bez fotografii.

Ciągle jednak posługujemy się przybliżonymi liczbami, gdyż – mimo upływu 70 lat – nadal nie mamy pełnej, imiennej listy ofiar.

– Musielibyśmy dostać od Rosjan teczki personalne zabitych Polaków, które na pewno istnieją w archiwach, bo ci ludzie byli wielokrotnie przesłuchiwanymi i fotografowanymi – przypomina Wojciech Śmięgielski z poznańskiego Stowarzyszenia Katyn, syn zamordowanego oficera, archeolog z zawodu, uczestnik ekspedycji Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, która w latach 1994-1995 w lesie katyńskim lokalizowała groby i doły śmierci. – Na razie mamy tylko listy wywozowe z obozów w Kozielsku i Ostaszkwie, a ze Starobiel-ska jedynie listę jeńców.

Nadal nie wiadomo na przykład, jakie były losy 3870 Polaków z tzw. białoruskiej listy katyńskiej, których jesienią 1939 roku osadzono w więzieniach zachodniej Białorusi, a wiosną 1940 roku wymordowano tak jak oficerów w Katyniu. Badacze domyślają się, że ci ludzie zginęli w katowniach NKWD w Mińsku i zostali zakopani w lesie w pobliskich Kuropatach. Dziś jedną trzecią tego terenu zajmuje obwodnica białoruskiej stolicy. **Sławomir Kmiecik**

Żyją w naszej pamięci



FOT. J. ROMANISZYN

W ciszy i skupieniu, bez planowanych wcześniej koncertów i wystaw odbywały się 12 kwietnia w Poznaniu wielkopolskie obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej.

Uroczystości zapoczątkowała msza święta w kościele ojców dominikanów. Po nabożeństwie cichy pochód złożony z pocztów sztandarowych, komendantów, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz mieszkańców regionu przeszedł aleją Niepodległości pod Pomnik Ofiar Katynia i Sybiru, gdzie odbył się apel poległych. – Choć zginęli, żyją w naszej pamięci, w dźwiękach dzwonu katyńskiego. Żyją dzięki tym, którzy nigdy nie pozwolili, by o zbrodni zapomniano – wspominał ofiary stalinowskiego mordy marszałek Marek Woźniak. Pod Pomnikiem Ofiar Katynia i Sybiru wiązanki kwiatów złożyli m.in. przedstawiciele samorządu województwa z przewodniczącym sejmiku Lechem Dymarskim i marszałkiem Markiem Woźniakiem (na zdjęciu u góry). Minutą ciszy uczczono również pamięć ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem.

Uroczysty koncert zatytułowany „Nieśmiertelni na zawsze w naszej pamięci” poświęcony pamięci ofiar zbrodni katyńskiej odbył się 21 kwietnia w Auli UAM (zdjęcie poniżej). Monumentalny spektakl wyreżyserował Andrzej Pieczyński, a kompozycję Bartosza Klimaszewskiego wykonała Orkiestra Symfoniczna Zespołu Szkół Muzycznych w Poznaniu pod batutą Wiesława Bednarka. Przed koncertem marszałek Marek Woźniak wręczył Odznaki Honorowe „Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego” przyznane kilkunastu osobom i stowarzyszeniom kultywującym pamięć o Katyniu.

RJ



FOT. S. MIKOŁAJCZAK



Byli w Indiach

Druga już w tym roku wielkopolska misja gospodarcza gościła w Indiach w dniach 2-9 maja. Wicemarszałek Leszek Wojtasiak, przedstawiciele siedmiu wielkopolskich firm oraz Uniwersytetu Przyrodniczego i Politechniki Poznańskiej odwiedzili Bombaj, Pune i Delhi. W trakcie wizyty przedsiębiorcy i naukowcy mieli okazję do rozmów ze swoimi indyjskimi odpowiednikami, zorganizowano także spotkania z miejscowymi instytucjami otoczenia biznesu.

Misje gospodarcze (między innymi do Indii i Brazylii) organizowane są w ramach realizowanego przez Urząd Marszałkowski projektu „Kompleksowa promocja gospodarki i inwestycji w Wielkopolsce”, który jest finansowany z Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. ABO

Składowiska międzynarodowo

„Zrównoważone użytkowanie sieci byłych i opuszczonych składowisk odpadów” (Sufal-Net4EU) to nazwa współfinansowanego ze środków unijnych projektu, w którym bierze udział Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego.

Zaplanowane na dwa lata przedsięwzięcie, prowadzone przez Północną Brabancję, skupia 15 regionów z 10 krajów Europy. Jego celem jest skłonienie regionalnych i lokalnych władz do przebudowy zamkniętych i opuszczonych składowisk odpadów, znajdujących się na ich terytoriach.

W dniach 27-28 kwietnia reprezentacja Urzędu Marszałkowskiego, pod przewodnictwem członka zarządu województwa Krystyny Pośledziej, wzięła udział w konferencji inauguracyjnej projektu, która odbyła się w Hertogenbosch w Holandii. ABO

Wielkopolskie świętowanie ze stumetrową flagą narodową



FOT. ARCHIWUM WUW

Nietypowo uczczono w Poznaniu najmłodsze z trzech obchodzonych w Polsce na początku maja świąt – Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Z Placu Wolności na Stary Rynek wielkopolscy uczniowie przenieśli uszytą przez siebie stumetrową biało-czerwoną flagę. Została ona przekazana wojewodzie, który był inicjatorem tego przedsięwzięcia. Flagą ma być wykorzystywana podczas różnych uroczystości. Wiadomo, że znajdzie się też na początku czerwca na polach lednickich podczas tegorocznego Ogólnopolskiego Spotkania Młodych. ABO

Mniej bez pracy

Dobra wiadomość z wielkopolskiego rynku pracy. Drugi miesiąc z rzędu spadła liczba zarejestrowanych bezrobotnych. O ile w marcu ubyłoby tylko niespełna 500 osób bez pracy, to w kwietniu ten spadek wyniósł już prawie 9000 osób. Nadal w rejestrach pozostaje jednak ponad 140.000 bezrobotnych.

Jako przyczynę spadku bezrobocia specjaliści wskazują rozpoczęcie prac sezonowych w budownictwie i rolnictwie oraz działanie programów aktywizujących zatrudnienie. ABO

Koleje stanęły

Odwołane pociągi, chaos informacyjny, rozżaleni pasażerowie – tak wyglądał poranek 5 maja na dworcu PKP Poznań Główny.

Tego dnia w całym kraju nie wyjechało na tory kilkadziesiąt pociągów popularnych i tanich linii InterRegio należących do spółki Przewozy Regionalne, której właścicielami są samorzady 16 województw. Wjazd zablokowała spółka Polskie Linie Kolejowe – zarządca kolejowej infrastruktury. Powodem takiej decyzji były długi, które Przewozy Regionalne, mają wobec PLK.

Te nagłe ograniczenia szczególnie dotkliwie odczuli Wielkopolanie. Decyzja PLK dotyczyła kilkunastu składów uruchamianych w Poznaniu, bądź przejeżdżających przez stolicę Wielkopolski. Zatrzymane zostały m.in. pociągi z Poznania Warszawy, Olsztyna, Krakowa, Rzeszowa, a także przejeżdżające przez Wielkopolskę, np. na trasie: Szczecin – Warszawa, Wrocław – Warszawa.

Uruchomione w zeszłym roku dalekobieżne InterRe-

gio, choć mniej komfortowe, są zdecydowanie tańsze niż pociągi ekspresowe i TLK należące do spółki InterCity. Za bilet jednorazowy z Poznania do Warszawy w pociągu InterRegio trzeba było zapłacić 40 zł, w TLK natomiast 51 zł, a za przejazd w składzie ekspresowym aż 110 zł.

Z połączeń InterRegio korzystały codziennie także setki osób dojeżdżających do pracy w Poznaniu. – Wracaliśmy „Portowcem” relacji Szczecin – Warszawa – denerwują się na dworcu w Poznaniu pasażerowie z Konina. – Teraz tracimy dodatkowo niemal godzinę, a to czas, który moglibyśmy poświęcić rodzinom.

Połączenia InterRegio są inicjatywą władz spółki, natomiast żaden z pociągów regionalnych zamówionych i dostawianych przez nasze województwo nie został dotąd zawieszony – mówi wicemarszałek Wojciech Jankowiak. – To jednak bardzo źle, że zakładnikami sporu pomiędzy spółkami kolejowymi stali się pasażerowie. W moim przekonaniu zarządy spółek PLK i Przewozy Regionalne nie

wyczerpały wszystkich możliwości porozumienia. Mimo poważnego zadłużenia i kłopotów z płynnością finansową spółka Przewozy Regionalne reguluje swoje należności. Można było więc te spory rozwiązywać bez szkody dla pasażerów.

Czy wycofane pociągi InterRegio wrócą na tory? Jak wynika z komunikatów PLK zawieszono je na razie do 15 maja. Niepewny jest też los tanich kolei spółki PKP InterCity, która również zalega z opłatami za korzystanie z torów.

– Zobowiązanie wobec PLK będzie spłacane – deklaruje Anna Lenarczyk, rzecznik Przewozów Regionalnych. Przedstawiciele spółki dowodzą, że dług powstał m.in. przez opóźnienia z przekazywaniem im dopłat przez niektóre urzędy marszałkowskie i Ministerstwo Infrastruktury. – Województwo wielkopolskie dopłaty te przekazuje terminowo – informuje Jerzy Kriger, dyrektor Departamentu Transportu w Urzędzie Marszałkowskim w Poznaniu. RJ

Muzealne wydarzenia

Regionalne obchody Międzynarodowego Dnia Muzeów odbyły się 12 maja na Zamku Górków w Szamotułach.

Muzealnicy, realizatorzy najciekawszych wystaw, wydawnictw oraz działań promocyjnych i edukacyjnych odebrali doroczne nagrody przyznawane przez Stowarzyszenie Związek Muzeów Polskich Oddział Wielkopolski w ramach konkursu, któremu patronował marszałek Marek Woźniak.

W finałowym gronie znalazły się 34 przedsięwzięcia wielkopolskich muzeów – państwowych, samorządowych i prywatnych. Statuetkami Grand Prix „Izabella 2010” nagrodzono: Wielkopolskie Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu (dwukrotnie) za wystawę stałą zatytułowaną „Męczeństwo więźniów Fortu VII w okresie II wojny światowej” oraz za plenerowy spektakl teatralny, w reżyserii Lecha Raczaka, ku czci ofiar pierwszego na ziemi polskiej

niemieckiego obozu koncentracyjnego w Forcie VII w Poznaniu, a także Muzeum Narodowe w Poznaniu za konserwację obrazu Jana Matejki „Dziewica Orelańska” z Galerii Rogalińskiej. Nagrodę specjalną wręczono pracownikom KWB „Konin” w Kleczewie za ocalenie znaleziska słonia leśnego, obecnie jednej z atrakcji muzeum w Koninie.

Ukonorowano także m.in. dokonania instytucji samorządu regionu: Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, Muzeum Okręgowego w Koninie, Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy.

W wielkopolskich muzeach specjalne oferty, m.in. 15 maja – „Noc Muzeów”, a 22 maja w muzeum na Lednicy otwarcie wystawy „Skarby średniowieczne Wielkopolski” prezentującej ponad 2000 eksponatów archeologicznych. RJ

Przybyli ułani do Poznania



FOT. T. ORŁOWSKI

Od 23 do 25 kwietnia obchodzone były w stolicy Wielkopolski tradycyjne Dni Ułana – Święto 15. Pułku Ułanów Poznańskich wraz z XXV Ogólnopolskimi Zawodami Kawaleryjskimi Militari. Przez pierwsze dwa dni na terenie współorganizatora imprezy Centrum Wyszczolenia Jeździeckiego Hipodrom Wola uczestnicy zawodów mierzyli się w kilku próbach (m.in. terenowej, strzeleckiej, skoków, władania białą bronią). Sobotni wieczór i niedzielne przedpołudnie zdominowały oficjalne uroczystości w centrum Poznania (capstrzyk, apel poległych, msza, przemarsz przez miasto). W niedzielę po południu odbył się festyn na Cytadeli, w trakcie którego udekorowano zwycięzców zawodów. Na zdjęciu wręczenie głównej nagrody przez wicemarszałka Leszka Wojtasiaka. ABO

kliknij

MONITOR Wielkopolski

www.monitorwielkopolski.pl

Od kogo pociągi?

Cztery firmy chciałyby wyprodukować pociągi, które będą jeździć po wielkopolskich torach.

Na początku kwietnia otwarto wnioski o dopuszczenie do udziału w przetargu na dostawę nowych elektrycznych zespołów trakcyjnych (EZT) dla województwa wielkopolskiego. Zgłosiło się czterech potencjalnych wykonawców: bydgoska PESA, konsorcjum firm NEWAG z Nowego Sącza i SKODA VAGONKA z Czech, Construcciones y Auxiliar de Ferrocarriles z Hiszpanii, Stadler Bussnang ze Szwajcarii.

Samorząd kupi ponad 20

nowych składów, które będą obsługiwać połączenia regionalne (na których obecnie jeździ wysłużony, stary tabor). Mają być szybkie (jeżdżące z prędkością 160 km/h) i wygodne (klimatyzowane, niskopodłogowe, przystosowane dla niepełnosprawnych). Pociągi mają kosztować kilkaset milionów złotych, a zakup jest dofinansowany ze środków unijnych. Pierwsze EZT trafią na trasy pod koniec przyszłego roku. Będą własnością województwa, niewyłączony, że ich eksploatacją zajmie się utworzona niedawno spółka Koleje Wielkopolskie. ABO



Dziennikarskie laury

Zwrócili uwagę na problemy społeczne swoich małych ojczyzn.

XI edycja konkursu dziennikarskiego o nagrodę marszałka województwa odbywała się pod hasłem „Wielkopolska obywatelska – Wielkopolska europejska”, wpisując się w obchody Międzynarodowego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym ogłoszonego przez Komisję Europejską. Ideą konkursu, którego finał odbył się 10 maja, było zachęcenie do wspólnej dyskusji o potrzebie skutecznej walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym oraz zwrócenie uwagi na problemy społeczne miejsca, w którym żyjemy.

– Wielkopolska może się pochwalić przykładami tych, którzy działają przeciwko wykluczeniu społecznemu, jak i tych, którym udało się wyrwać z zakłętego kręgu myślenia, że są słabi, bezbronni i niezdolni do osiągnięcia sukcesu. Zależy nam, by w tej sferze zbudować w Wielkopolsce klimat, który będzie oddziaływał na cały kraj – mówił o działaniach samorządu marszałek Marek Woźniak. I zaznaczył: – Bez udziału mediów wszystkie te starania byłyby skazane na niepowodzenie.



FOT. A. BOŃSKI

Uroczystość, która odbywała się w poznańskiej siedzibie fundacji „Barka”, zwieńczył występ koła teatralnego „Figlarne Owieczki” pod kierunkiem siostry Katarzyny Machut z Domu Opiekuńczo-Wychowawczego im. błogosławionej Marii Karłowskiej w Poznaniu.

Jak się okazuje, wielkopolskim dziennikarzom problematyka wykluczenia społecznego nie jest obojętna. Na konkurs wpłynęło 115 prac. Jury (przewodniczący Tomasz Sadowski – prezes Fundacji Pomocy Wzajemnej Barka, prof. Waldemar Łazuga, Monika Kapturska – dyrektor Biura Informacyjnego Województwa Wielkopolskiego w Brukseli) nagrodziło 4, a 9 wyróżniło.

W kategorii „prasa” I nagrodę zdobył Jarosław Urbański z „Gazety Ulicznej” za ar-

tykuł „Żebrek kowalem własnego losu”. Wyróżnienia otrzymały Agnieszka Pospiech z „Życia Rawicza” oraz Anna Domagalska z „Głosu Wolsztyńskiego”.

W kategorii „radio” I nagroda trafiła do Grażyny Korzeniowskiej z „Radia Merkury” za cykl audycji „Razem dla siebie”. Wyróżnienie przyznano Wandzie Wasilewskiej z tego samego radia.

I nagrodę w kategorii „telewizja” przyznano Róży Wojcie i Katarzynie Nowackiej z poznańskiego oddziału TVP za

reportaż „Proces”. Wyróżnienia przypadły: Kindze Grabowskiej i Oldze Kunze (znanej także z łamów „Monitora” – gratulujemy!) z TVP, a także Agnieszce Matusiak, Kazimierzowi Maskowi i Adamowi Szwedzie z pilskiej Telewizji ASTA.

W kategorii „Internet” zwyciężyła Agnieszka Kubicka z portalu www.calisia.pl za artykuł „Ponad tym co niemożliwe”. Wyróżnienie otrzymał natomiast Łukasz Sawala z portalu MM Moje Miasto Poznań. **ABO**

Nuncjusz prymasem

Nowym arcybiskupem gnieźnieńskim, a tym samym prymasem Polski papież mianował dotychczasowego nuncjusza apostolskiego w Polsce abpa Józefa Kowalczyka.

Tytuł prymasa Polski – dziś głównie mający znaczenie honorowe – wrócił do Gniezna 19 grudnia ubiegłego roku. Godność tę sprawował od tej pory metropolita gnieźnieński abp Henryk Muszyński, który po osiągnięciu wieku emerytalnego (75 lat) złożył rezygnację na ręce papieża. Benedykt XVI przedłużył mu

pełnienie posługi biskupiej do ukończenia 77 roku życia, co nastąpiło 20 marca tego roku.

– Będzie nowy prymas. I dobrze, trzeba zrobić miejsce młodszemu – mówił abp Muszyński w marcowym „Monitorze”.

Nowy prymas jest młodszy o... sześć lat. Józef Kowalczyk urodził się w Jadownikach Mokrych koło Tarnowa. Święcenia kapłańskie przyjął w 1962 roku w Olsztynie. Od 1989 roku pełnił funkcję nuncjusza apostolskiego w Polsce. **ABO**

Operacja się im udała

Zwycięstwem zespołu z poznańskiego VI LO zakończyła się interaktywna gra edukacyjna „Operacja Demokracja”.

Wiedza na temat samorządności i opanowanie elementów warsztatu dziennikarskiego – połączenie tych dwóch elementów gwarantowało sukces w zabawie zorganizowanej przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego we współpracy z poznańskim oddziałem TVP, „Gazetą Wyborczą” i „Radiem Merkury”. Pretekstem do podjęcia tej tematyki była 20. rocznica przyjęcia przez Sejm ustawy o samorządzie gminnym.

W grze uczestniczyło 30 zespołów z wielkopolskich szkół

średnich. Spośród nich najlepszy okazał się zespół „Medialni” z poznańskiego VI Liceum Ogólnokształcącego im. Ignacego Jana Paderewskiego. Na II miejscu w konkursie uplasował się zespół „Furor Scribendi Press” z XII Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Poznaniu. Na III miejscu znalazły się „Demokratki” z I Liceum Ogólnokształcącego w Koźminie Wielkopolskim. Najlepsi otrzymają cenne nagrody – netbooki, cyfrowe aparaty fotograficzne, odtwarzacze MP4.

Jak z dziennikarskimi zadaniami radzili sobie szkolni „korespondenci”, można przekonać się na stronie www.operacjademokracja.pl. **ABO**



Portal dla innowacyjnych

Portal Wiedzy Innowacyjnej to miejsce, które powinni odwiedzić samorządowcy, przedsiębiorcy, naukowcy i wszyscy interesujący się innowacjami.

Na stronie portalu (www.innowacyjna-wielkopolska.pl) znaleźć można aktualności z życia regionu, przydatne bazy jednostek naukowo-badawczych, szkół wyższych oraz źródeł finansowania innowacji wraz z biblioteką zawierającą opracowania, analizy, ekspertyzy dotyczące m.in. Regionalnej Strategii Innowacji, foresightu, designu czy lokalnych centrów innowacji.

Portal prowadzony jest przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskie-

go. Znajdziemy tam zatem także odniesienia do stron prezentujących aktywność regionalnego samorządu w zakresie wsparcia procesów innowacyjnych.

Portal Wiedzy Innowacyjnej ma na celu propagowanie informacji dotyczących obszaru innowacji w wymiarze regionalnym i europejskim. Realizowany jest w ramach projektu „Budowa Wielkopolskiego Systemu Innowacji”, finansowanego z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, działanie 8.2 „Transfer Wiedzy” (poddziałanie 8.2.2 „Regionalne Strategie Innowacji”), ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. **ABO**



Energia – nasza wspólna sprawa

Wielkopolska Agencja Zarządzania Energią, która ma być regionalnym centrum promocji i wiedzy o efektywności energetycznej i odnawialnych źródłach energii, zainaugurowała swoją publiczną działalność.

Stało się to 21 kwietnia, podczas zorganizowanego w sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu Wielkopolskiego Forum Energe-

tycznego „Zarządzanie energią w gminie i powiecie”.

WAZE została powołana pod koniec ubiegłego roku na podstawie uchwały sejmiku. Jej funkcjonowanie jest finansowane z unijnego programu „Inteligentna Energia – Europa II”.

– Zależy nam nie na okazjonalnej, ale na stałej współpracy z wielkopolskimi samorządami – zadeklarował prezes WAZE Józef Lewandowski

i zaapelował o wyznaczenie przez powiaty i gminy osób odpowiedzialnych za takie kontakty. Zaprezentował też ofertę, jaką agencja kieruje do lokalnych władz. O tym, jakie korzyści mogą osiągnąć samorządy dzięki współpracy z tego typu instytucją, mówił z kolei prezes Podkarpackiej Agencji Energetycznej (pierwszej tego typu regionalnej agencji w Polsce) Piotr Pawelec.

Podczas forum rozmawiano m.in. o działaniach podejmowanych w zakresie energii przez regionalny samorząd (mówił o tym członek zarządu województwa Arkadiusz Błochowiak), o doświadczeniach z tego typu inwestycjami w gminie (wiceprzewodniczący sejmiku, były burmistrz Margonina Jerzy Kado), czy też o uwarunkowaniach prawnych dotyczących samorządów w zakresie energetyki. **ABO**

Sprostowanie

W poprzednim numerze „Monitora” pod tytułem „Teatr pokoleń” umieszczono krótki wywiad ze mną o historii Teatru Ósmego Dnia, zredagowany na podstawie mojej długiej opowieści. Tekst nie był autoryzowany i znajdujące się w nim błędy pragnę sprostować. Zbigniew (a nie Jerzy) Osieński nie był w latach 60. szefem Teatru Ósmego Dnia, ale jako pracownik naukowy jego duchowym opiekunem. Przedstawienie „Wprowadzenie do...” nie wyśmiewało kultu Lenina, jak napisano, ale raczej epizodycznie pokazało instrumentalne traktowanie tego kultu. Sprostowanie tego szczegółu jest ważne, bo w tamtych latach za wyśmiewanie kultu Iljicza groziły duże kłopoty. Plakat Wołyńskiego, nawiązujący do plakatu Zjazdu PZPR cenzura zatrzymała, tak jak pierwotny tytuł przedstawienia „Krwiodawcy”. I wreszcie, w spektaklu ostatecznie zatytułowanym „Jednym tchem”, tak jak zbiór wierszy Stanisława Barańczaka, aktorzy bynajmniej nie obmywali twarzy czerwoną farbą, co podsunęła dziennikarzowi jego wyobraźnia.

Lech Dymarski

REKLAMA

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Człowiek - najlepsza inwestycja!



Sejmikowe pytania

Przedstawiamy tematy, które radni poruszyli 26 kwietnia, podczas XLVI sesji sejmiku, w złożonych zapytaniach i interpelacjach.



Maciej Wiśniewski (Lewica) powrócił do sprawy utrzymania porządku nad brzegami jeziora Dominickiego. Radny prosił o informację o stanie prac nad zawarciem porozumienia w tej sprawie. Pytał o to, kto po zawarciu odpowiednich umów będzie formalnie właścicielem, a kto zarządcą gruntów wokół jeziora.

Pytał o to, kto po zawarciu odpowiednich umów będzie formalnie właścicielem, a kto zarządcą gruntów wokół jeziora.



Waldemar Witkowski (Lewica) interesował się stanem wykorzystania będących w dyspozycji samorządu województwa funduszy na programy profilaktyczne dotyczące walki z alkoholizmem

i narkomanią; sugerując, by nie wydawać tych środków na kampanie promocyjne realizowane poprzez spoty radiowe i telewizyjne. Ponadto radny pytał o sprawy związane z rozmieszczeniem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w różnych siedzibach w Poznaniu, w tym zwłaszcza o ewentualne plany przenoszenia poszczególnych departamentów w najbliższym czasie.



Maria Grabkowska (PO) w swojej interpelacji poruszyła kwestię budowy przez miejscowy samorząd przystani jachtowej na Warcie w Puszczykowie. Jak podkreśliła radna, inwestycja ta uzyskała dofinansowanie z budżetu województwa, tymczasem mieszkańcy gminy wyrażają zaniepokojenie powolnym ich zdaniem tempem prac. Radna poprosiła więc o informację na temat rozliczenia przekazanych pieniędzy.

Radna poprosiła więc o informację na temat rozliczenia przekazanych pieniędzy.



Bogumiła Hromiak-Paprycka (Lewica) interweniowała w sprawie byłych pracownic zlikwidowanego Obwodu Lecznictwa Kolejowego w Poznaniu, które nie mogą znaleźć zatrudnienia. W opinii

radnej, samorząd województwa (którego placówką był OLK) powinien pomóc im w znalezieniu pracy. Radna interesowała się także losami części nieruchomości przy ulicy Tarczaka w Poznaniu, w której dawniej funkcjonował OLK. Interpelowała również w sprawie możliwości wpisania na listę wojewódzkich inwestycji obwodnicy Obornik.



Maciej Dąbrowski (PO) powrócił w swoim wystąpieniu do przygotowywanej przy udziale samorządu województwa inwestycji przepompowywania wody z kopalnianej odkrytki do jezior Budzińskiego i Wilczyńskiego. Radny podziękował redakcji „Monitora Wielkopolskiego” za publikację na ten temat w kwietniowym numerze miesięcznika.

Radny podziękował redakcji „Monitora Wielkopolskiego” za publikację na ten temat w kwietniowym numerze miesięcznika.

Wykonanie bez sprzeciwu

Radni udzielili zarządowi województwa absolutorium za 2009 rok.

Głosowanie podczas kwietniowej sesji sejmiku nie pozostawiło wątpliwości: 20 radnych (z PO i PSL) głosowało za udzieleniem zarządowi absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu województwa, 14 (z PiS i Lewicy) wstrzymało się od głosu, nikt nie był przeciw.

Jakie argumenty wskazała opozycja, postawiając nie popierać zarządu?

– Budżet byłby jeszcze lepszy, gdyby nie zabrakło woli współdziałania w momencie jego uchwalania. Zwracam uwagę, że mamy wykonanie dochodów lepsze od planu, ale jednak niższe niż w 2008 roku – mówił szef klubu PiS Zbigniew Czerwiński. – Część sygnalizowanych przez nas już w grudniu 2008 roku zmian wprowadzono jednak w trakcie roku, dlatego postanowiliśmy nie głosować „przeciw”.

– W sensie formalnoprawnym wykonanie budżetu jest prawidłowe, co wynika z opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej – przyznał w imieniu klubu Lewica Maciej Wiśniewski. – Jednak nasza ocena polityczna jest negatywna.

Podczas wcześniejszej konferencji prasowej radni Lewicy krytykowali istotne korekty budżetu w trakcie roku, zarządzanie służbą zdrowia, sposób korzystania przez członków zarządu ze służbowych samochodów, rozrost struktur Gabinetu Marszałka. – Mamy też do czynienia z pomijaniem ze względu politycznych pewnych gmin przy podziale środków publicznych – mówił Waldemar Witkowski. Nie chciał jednak wyjaśnić, o jakie gminy chodzi.

Radni przemawiający w imieniu klubów koalicyjnych o wykonaniu ubiegłorocznego budżetu mówili w tonie niemal entuzjastycznym.

– Biorąc pod uwagę trudny okres dla finansów publicznych, musimy mówić o sukcesie. Zagłosujemy za absolutorium dla naszego, najlepszego w kraju zarządu województwa! – zadeklarował płomiennie Killion Munyama z PO.

– Ten wzorcowy budżet, to sukces zarządu



FOT. R. JALOSZYŃSKI

Po głosowaniu nad absolutorium nie zabrakło tradycyjnych kwiatów od marszałka dla pani skarbnik.

i naszej koalicji. Wyniki osiągnięte na tle innych województw sprawiają, że jest się czym pochwalić – oznajmił przewodniczący klubu PSL Czesław Cieślak.

Jakie to wyniki? O tym mówili dziennikarzom podczas konferencji prasowej marszałek Marek Woźniak i skarbnik województwa Elżbieta Kuzdro-Lubińska.

Dochody zostały wykonane w 100,7 proc., wydatki – w 96,1 proc. W tym wykonanie dotacji rozwojowej (2009 był ostatnim rokiem, gdy pieniądze unijne były wliczane do budżetu) – w 98,1 proc. Na tle innych województw imponująco wygląda wykonanie wydatków z naszego regionalnego programu operacyjnego: prawie miliard złotych, 99,6 proc. Wpływ na to miało głównie przekazanie pieniędzy na ini-

cyjatywy JEREMIE (finansowanie małych i średnich przedsiębiorstw) i JESSICA (rewitalizacja miast).

Rok 2009 województwo zakończyło bez tak zwanych wydatków niewygasających, z niewielką nadwyżką budżetową i minimalnym zadłużeniem na poziomie 1,1 proc. Jak tłumaczyli skarbnik i marszałek, to istotne, bo teraz czeka nas wzrost zadłużenia związany z wieloma zaplanowanymi inwestycjami.

– Mocno zaparliśmy się tylnymi łapami o ziemię, wyprężyliśmy grzbiet i szykujemy się do tygrysięgo skoku inwestycyjnego – obrazował Marek Woźniak. Podczas sesji marszałek, dziękując wszystkim za współpracę, przypomniał, że było to ostatnie głosowanie nad absolutorium w tej kadencji samorządu. ABO

Koniec lustracji wicemarszałka

Odpowiadając na pytanie wicemarszałka Wojciecha Jankowiaka, Instytut Pamięci Narodowej poinformował, że już na początku listopada prokurator „wobec nie stwierdzenia wątpliwości co do zgodności z prawdą złożonego oświadczenia lustracyjnego, wydał zarządzenie o pozostawieniu sprawy bez dalszego biegu”.

Sprawa obiegła media, gdy w ubiegłym roku IPN umieścił w katalogu nazwiska wielkopolskich wicemarszałków Wojciecha Jankowiaka z PSL i Leszka Wojtasiaka z PO, jako zarejestrowanych przez służby specjalne PRL tajnych współpracowników. Obaj zainteresowani od początku zdecydowanie zaprzeczali tym sugestiom.

– Uznałem za stosowne przedstawić sejmikowi tę informację, gdyż wiele koleżanek i kolegów radnych komentowało tę sprawę w mediach, w interpelacjach dopytywało o losy mojej dalszej kariery zawodowej – powiedział Wojciech Jankowiak w emocjonalnym wystąpieniu podczas sesji sejmiku. Podziękował za wsparcie marszałkowi województwa, pozostałym członkom zarządu, przewodniczącemu sejmiku, radnym z klubów PSL, PO i Lewica oraz „większości dyrektorów” jednostek regionalnego samorządu.



FOT. R. JALOSZYŃSKI

– Dziękuję marszałkowi Markowi Woźniakowi, że w tych trudnych dla mnie chwilach nie dał się ponieść populizmowi i pozwolił mi funkcjonować na dotychczasowych zasadach – mówił z sejmikowej trybuny Wojciech Jankowiak.

Z żalem mówił o tych, którzy „z uporem maniaka domagali się odwołania, namawiali swoje partyjne młodzieżówki do pisania o >>od-

wołanie agenta<<”. Wyraził też zdziwienie, że IPN przez pół roku nie zamieścił informacji o swojej decyzji na stronie internetowej (pojawiała się dopiero na przełomie kwietnia i maja, kilka tygodni po złożeniu pisemnego zapytania przez samego zainteresowanego).

Inny tryb wyjaśniania sprawy wybrał wicemarszałek Wojtasiak. W kwietniu Sąd Okręgowy w Poznaniu uwzględnił jego wniosek o wszczęcie postępowania lustracyjnego. Czy teraz nie żałuje decyzji o autolustracji? – Absolutnie nie! Jestem przekonany, że dzięki orzeczeniu sądu będę miał jasno, precyzyjnie i raz na zawsze wyjaśnioną sytuację – uważa Leszek Wojtasiak, który pozwał też do sądu dziennik „Polska. Głos Wielkopolski” (jako pierwszy napisał o sprawie), a także komentującego ją w tym artykule Zbigniewa Czerwińskiego z PiS.

W marcu sąd uznał, że „Głos” ma przeprosić wicemarszałka za nazwanie go „agentem SB”. Sędzia tłumaczyła wówczas, że z informacji opublikowanej przez IPN nie można wyciągać wniosku, że Wojtasiak był agentem. Nie musi przeproszać natomiast przewodniczący sejmikowego klubu PiS, bo zdaniem sądu przypisane mu słowa o „agentach” pochodzą od redakcji. ABO

Plan jak strategia

Podczas kwietniowej sesji sejmik zatwierdził zmiany w obowiązującym od 2001 roku „Planie zagospodarowania przestrzennego województwa wielkopolskiego”.

Plan ten jest jednym z trzech dokumentów, obok „Strategii rozwoju województwa do 2020 r.” i Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, które współdecydują o przyszłości regionu.

Dotychczas obowiązujący plan został uchwalony przez sejmik w listopadzie 2001 roku. Ale już w lutym 2005 roku przystąpiono do jego aktualizacji. Powodów było wiele. W ciągu niespełna pięciu lat nastąpiły zmiany w ustawodawstwie poszerzające problematykę zagospodarowania przestrzennego województwa. Wdrożono bądź przyjęto zobowiązania do wdrożenia wielu dyrektyw i aktów prawnych, wynikających z członkostwa Polski w Unii Europejskiej, które musiały być uwzględnione w planach regionalnych. Najistotniejsze spośród nich dotyczyły ochrony środowiska przyrodniczego, środowiska kulturowego oraz wód podziemnych i powierzchniowych. Plany wojewódzkie wreszcie musiały uwzględniać cele przyjętej przez Sejm „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju”, która na nowo definiowała politykę rozwoju całej Polski i poszczególnych regionów.

Prace nad aktualizacją planu trwały blisko trzy lata. Prowadziło je, wyznaczone przez sejmik, Wielkopolskie Biuro Planowania Przestrzennego w Poznaniu. Projekt planu analizowany i dyskusyjny był także przez liczne gremia społeczne. Przyjęto



FOT. ARCHIWUM GDDKiA

Nowy plan dla województwa wypełnia pośredni szczebel między „Koncepcją przestrzennego zagospodarowania kraju” a studiami uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin.

ponad 150 szczegółowych wniosków, z których większość została uwzględniona w nowym projekcie.

– Mamy do podjęcia jedną z najważniejszych uchwał w całej kadencji – podkreślał podczas kwietniowej sesji sejmiku wicemarszałek Wojciech Jankowiak.

– Plan ten ma pomóc w kształtowaniu przestrzeni regionu na miarę potrzeb XXI wieku – mówi dyrektor Wielkopolskiego Biura Planowania Przestrzennego Marek Bryl. – Jest tym, co łączy kreatywną politykę państwa z planowaniem realizacyjnym gminy.

Plan nie tylko określa priorytety dla kształtowania przestrzennego województwa w najważniejszych jego aspek-

tach – ochrony przyrody, transportu i infrastruktury technicznej, struktury osadnictwa itp., ale też wskazuje wszelkie skomplikowane uwarunkowania i bariery rozwoju regionu.

Uwarunkowania zewnętrzne zagospodarowania przestrzennego województwa zostały przeanalizowane także w odniesieniu do polityki przestrzennej Unii Europejskiej, zapisów dokumentów rządowych, powiązań Wielkopolski z województwami sąsiednimi.

Plan wyodrębnia i definiuje podstawowe elementy funkcjonalne przestrzeni województwa. Spośród najistotniejszych wymienić należy Poznański Obszar Metropol-

italny oraz obszar Aglomeracji Kalisko-Ostrowskiej z kształtującym się ośrodkiem rozwoju o znaczeniu ponadregionalnym. W przestrzeni województwa wyodrębniono także strefę dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego w rejonie Konina, a także inne strefy funkcjonalne, m.in.: intensywnych procesów urbanizacyjnych, potencjalnej urbanizacji, intensywniej gospodarki rolnej, wielofunkcyjnego rozwoju terenów otwartych, rolno-leśne. W obrębie wymienionych obszarów wyróżniono również podstrefy, których rozwój oparty będzie o określone cechy przestrzeni, np. walory kulturowe, zasoby surowcowe, potencjał rekreacyjny itp. **RJ**

Zbiorą się w Środzie

W niedzielę 30 maja w średzkiej kolegiacie odbędzie się po raz kolejny uroczysta sesja sejmiku województwa, będąca nawiązaniem do wielkopolskich tradycji sprzed wie-

ków. Uroczystość zainaugurowana zostanie w samo południe, gdy na Starym Rynku pokaz musztry zaprezentuje Honorowy Oddział Ułanów XV Pułku. Następnie uczestnicy, w asyście ułanów, przejdą do kolegiaty, gdzie o 12.30 rozpocznie się msza święta.

Na godzinę 14 zaplanowano formalne rozpoczęcie uroczystej sesji sejmiku w kolegiacie. W jej ramach radni m.in. wysłuchają wykładu dra Michała Zwierzykowskiego na temat tradycji sejmików wielkopolskich, przyjmą okolicznościowy apel

i odśpiewają „Rotę”. Spotkanie zakończy „Stabat Mater” Vivaldiego w wykonaniu zespołu Collegium Musicum Poznań i solisty – kontratenora Tomasza Raczkiwicza.

Tego samego dnia rozpoczyna się zaplanowane na cały tydzień wydarzenia w ramach organizowanych przez miejscowe władze „Średzkich sejmików kultury” (m.in. 30 maja dwa koncerty w Miejskiej Bibliotece Publicznej).

Symboliczne wznowienie tradycji sejmików szlacheckich, odbywających się w Środzie Wielkopolskiej za czasów I Rzeczypospolitej, nastąpiło 24 września 2006 roku. Wówczas, podczas pierwszej takiej uroczystej sesji, radni przyjęli apel, w którym wyrazili chęć, aby sejmik województwa przynajmniej raz w każdej kadencji gromadził się w średzkiej kolegiacie. **ABO**

Samorządowe wsparcie dla trzeciego sektora

Ponad 14 milionów złotych trafiło w formie dotacji do organizacji pozarządowych w 2009 roku z budżetu województwa wielkopolskiego.

Takie statystyki wyłaniają się z rozpatrywanego przez radnych sprawozdania z ubiegłorocznej realizacji „Programu współpracy Samorządu Województwa Wielkopolskiego z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami działającymi w sferze działalności pożytku publicznego”.

Z tej formy wsparcia swoich działań skorzystały w 2009 roku 602 podmioty. Najwięcej wśród nich (aż 458) było stowarzyszeń. Tradycyjnie już największa część samorządowych pieniędzy trafiła do organizacji pozarządowych re-

alizujących zadania podległe Departamentowi Sportu i Turystyki (prawie 7 mln złotych). Ponad 3 miliony wydano na zadania z zakresu ochrony zdrowia i przeciwdziałania uzależnieniom, a ponad 2,5 miliona na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego. Ponad milion złotych przeznaczono na wsparcie organizacji działających w sferze pomocy społecznej.

Z roku na rok współpraca samorządu województwa z organizacjami pozarządowymi jest poszerzana. Region przeznaczona na nią coraz więcej pieniędzy (w 2009 roku było to o milion złotych więcej niż w 2008), rozwijane są także systematycznie różne formy współpracy z wielkopolskim trzecim sektorem. **ABO**

Wygodniej i bezpieczniej na drogach

Nowe i odbudowane nawierzchnie, bezpieczne skrzyżowania, ścieżki rowerowe oraz chodniki – to najkrótsze podsumowanie kolejnego inwestycyjnego roku na drogach wojewódzkich Wielkopolski, z którym zapoznali się radni sejmiku.

Wartość zrealizowanych w tym roku zadań inwestycyjnych sfinansowanych przez samorząd województwa przekroczyła 120 milionów złotych. Za te pieniądze powstały dwie obwodnice, przebudowano ponad 86 kilometrów dróg, wyremontowano jeden wiadukt, utworzono 12,8 km ścieżek pieszo-rowerowych.

W marcu sejmik uznał, że w ramach zadań własnych



FOT. ARCHIWUM WZEDW

Fragment obwodnicy Krobi w ciągu drogi wojewódzkiej nr 434.

województwa należy wykonać niektóre inwestycje przyjęte wcześniej do harmonogramu Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Obwodnica Krobi na drodze 434 (12 mln zł), prze-

budowy dróg: nr 187 na odcinku Szamotuły – Oborniki (16,6 mln zł), nr 178 od Radosiewa do Trzcianki (9,1 mln zł), nr 270 na odcinku Świętosławice – Podkieszce (10,2 mln zł) – to tylko najważniej-

sze efekty rzeczowe tej decyzji, które powiększyły listę wcześniej planowanych zadań.

– Mamy więcej dobrych dróg, a poza tym przyczyniliśmy się do utrzymania potencjału wykonawczego wielu firm, który trudno byłoby później odbudować – podkreślali radni podczas kwietniowej sesji sejmiku.

Dodatkowe inwestycje ułatwiające życie kierowcom i pieszym powstały w ramach „Programu likwidacji zagrożeń na dojeżdżach do szkół dzieci i młodzieży na drogach wojewódzkich”. W 2009 roku – pierwszym z trzyletniego cyklu programu – kosztem 9,8 mln zł wybudowano m.in. 21,95 km chodników i 17 sygnalizacji świetlnych. **RJ**

nasi radni



www.monitorwielkopolski.pl



Duch wielkiego sportu rodzi się

W Wielkopolsce trwa prawdziwy wysyp „orlików”. Te wielofunkcyjne boiska sportowe powstają w ramach województwa. Do końca 2010 roku w regionie funkcjonować będzie około 220 takich obiektów.

Ryszard Jałoszyński

„Orliki” wrastają w sportowy pejzaż zarówno małych wsi i miasteczek, jak też wielkomiejskich blokowisk. Właśnie tam okazały się najbardziej potrzebne. Tam boiska żyją i rozbrzmiewają gwarem. W Wielkopolsce buduje się dużo i tanio, ale tylko tam, gdzie boiska są w pełni wykorzystane możemy mówić o sukcesie społecznym programu.

Najwięcej w kraju

W ciągu dwóch lat w regionie wybudowano 141 wielofunkcyjnych boisk sportowych z zapleczem i oświetleniem o wartości 164,2 mln zł. Z początkiem 2010 roku rozpoczęły się przygotowania do kolejnych 70 inwestycji, ale na tym nie koniec możliwości budżetowych województwa.

Co siódmy obiekt wybudowany dotąd w Polsce w ramach programu „Moje Boisko – Orlik 2012” powstał w Wielkopolsce. Rekordowym był rok 2009, w którym powstało dokładnie sto „orlików”, a łączna wartość tych inwestycji osiągnęła 110 mln zł. To najlepszy wynik w kraju. Drugie miejsce w tym rankingu zajęło województwo mazowieckie, gdzie w tym samym czasie powstało 90 boisk, 54 obiekty „Orlika” wybudowano w województwie zachodniopomorskim, a po 53 boiska powstały w województwach kujawsko-pomorskim i dolnośląskim.

Z budżetu województwa budowę tych obiektów sporto-

wych dofinansowano w 2008 r. kwotą 13,65 mln zł, a w 2009 było to już 33,3 mln zł. Zasady programu stanowią, że finansowy ciężar inwestycji do wartości miliona złotych rozdzielają pomiędzy siebie w równych częściach inwestorzy, którymi z reguły są samorządy lokalne – gminy, miasta i powiaty oraz koordynujące realizację programu samorządy województw, a także Ministerstwo Sportu i Turystyki. Każdy „orlik” to boisko piłkarskie pokryte sztuczną trawą, wielofunkcyjne boisko o nawierzchni poliuretanowej, zaplecze szatniowo-sanitarne. Inwestycja obejmuje również ogrodzenie i oświetlenie kompleksu. Największe z nich to także boiska lekkoatletyczne, takie powstały dotąd w Łobzenicy i Kościelcu.

Małe, duże i w sam raz

Budując więcej niż pozostałe regiony kraju, nasze województwo stało się w kryzysowych czasach magnesem dla wielu wykonawców z całej Polski, a taka konkurencja sprzyjała utrzymaniu korzystniejszych cen niż w roku poprzednim.

Średnio jeden „orlik” w Wielkopolsce w 2008 r. kosztował 1,32 mln zł. W 2009 roku przeciętne koszty budowy spadły do niespełna 1,1 mln i były niższe od średniej krajowej o ponad 33 tys. zł. Dwa lata temu najdroższy „orlik” powstał w Kłodawie za 1,97 mln zł, a najtańszy w Perzowie za 830 tys. zł. W następnym roku najoszczędniej wybudowano boisko w Wolsztynie – za 731,4 tys. zł,



FOT. G. STARSZAK

Kompleks boisk sportowych w Łobzenicy to jeden z niewielu wielkopolskich „orlików” z arenami lekkoatletycznymi. W głębi (po prawej) skocznie i koło do pchnięcia kulą.

a inwestorem było tamtejsze starostwo. Była to zarazem najtańsza tego typu inwestycja w Polsce.

– Nasz tani „orlik” nie jest niczym osobliwym – wyjaśnia Przemysław Nyczka, kierownik wydziału inwestycji w wolsztyńskim starostwie. – O niższej cenie zdecydował węższy zakres inwestycji. Zrezygnowaliśmy z szatni kontenerowej i częściowo wykorzystaliśmy podłoże starego boiska. Oczywiście wcześniej władze starostwa musiały uzyskać zgodę ministerstwa sportu na takie rozwiązanie. Zdecydowały względy konserwatorskie. Kontenerowe szatnie nie pasowały do za-

bytkowych budynków liceum. Ale pojawiła się możliwość przebudowy na szatnie jednego z wolnostojących zabytkowych obiektów. Po zakończeniu prac adaptacyjnych nasze boisko dorówna ceną pozostałym w regionie.

Kompleks „orlika” przy liceum w Kłodawie otwarto w 2008 r. jako pierwszy w powiecie kolskim. – Boisko od początku jest bardzo intensywnie użytkowane – mówi burmistrz Józef Chudy. – Przewidując taki obrót sprawy, wybraliśmy rozwiązania ponadstandardowe, jak mrowane szatnie, ogrzewanie gazowe, płyty o zwiększonych powierzchniach, parking. Pro-

gram „Orlika” to strzał w dziesiątkę, dlatego planujemy kolejne inwestycje przy szkołach wiejskich.

Boiska lubią gwar

Podobne opinie jak w Kłodawie, po dwóch latach realizacji programu budowy boisk, usłyszeliśmy od wielu wielkopolskich samorządowców. W wielu miejscowościach „orliki” funkcjonują od rana do wieczora, nawet w soboty i niedziele. Tak jest na przykład w Koninie, gdzie przy szkołach usytuowanych w pobliżu osiedlowych blokowisk otwarto w ubiegłym roku trzy nowe kompleksy boisk. Na

konińskim Zatorzu na przykład w dni powszednie od ósmej do piętnastej z boisk pod opieką nauczycieli korzysta młodzież szkolna. Później, do godziny 19, czas na treningi i turnieje mają zarezerwowane osiedlowe szkolki piłkarskie, a w godzinach wieczornych, często przy sztucznym oświetleniu rozgrywają swe mecze w obecności gospodarza obiektu wszyscy chętni, także dorośli. W sezonie wiosenno-letnim boiska czynne są także w soboty i niedziele. Najbardziej oblegane są rzecz jasna płyty piłkarskie. Na sąsiednich boiskach do piłki ręcznej czy siatkówki ruch panuje jedynie w porze zajęć szkolnych.

– Bardzo ważne, że „orlikowe” areny, także te, funkcjonujące przy szkołach, stają się obiektami ogólnodostępnymi – mówi radny Andrzej Grzeszczak, przewodniczący sejmikowej Komisji Edukacji i Nauki. – Docierają do mnie jednak sygnały, na szczęście sporadyczne, że w niektórych miejscowościach są problemy z prawidłowym wykorzystaniem boisk. Dlatego potrzebni są w miastach i gminach gospodarze, którzy nie tylko zadbają o stan tych obiektów, ale również potrafią zaopiekować się młodzieżą.

Nowododane boiska od wczesnej wiosny są areną wielu imprez. Jedną z największych tej wiosny w regionie jest piłkarski wielkopolski „Orlik – Cup”. Koordynatorem tych rozgrywek, wyłonionym w drodze konkursu ogłoszonego przez Departament Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu, jest Szkolny Związek Sportowy „Wielkopolska”. Mimo



FOT. S. SIEWIOR

Turniej wielkopolski „Orlik – Cup” w Murowanej Goślinie dostarczył wielu emocji uczestnikom i obserwatorom.



FOT. K. WITKOWSKI

Zwycięzcy eliminacji turnieju „Orlik – Cup” w Malanowie.



na małych boiskach

ogólnopolskiego programu za pieniądze samorządów lokalnych, ministerstwa sportu i samorządu

krótkiego terminu przygotowań na przełomie kwietnia i maja zorganizowano ponad 70 turniejów, do których przystąpiło kilkaset szkolnych drużyn reprezentujących szkoły podstawowe w całym województwie.

Pieniądze na puchar

– Na kilkudziesięciu kompleksach boisk otwartych minionej jesieni lub zimą „Orlik – Cup” jest tak naprawdę pierwszą poważną imprezą – mówi radny Marian Poślednik, przewodniczący sejmikowej Komisji Sportu i Turystyki. – Sprawna organizacja turnieju, a także wielu innych lokalnych imprez, udowadnia, że na nowych boiskach dzieje się najwięcej tam, gdzie są dobrzy animatorzy sportu. Cieszy, że samorządy rozumieją to i nie szczędzą na animację sportu pieniędzy, korzystając również ze wspierających takie przedsięwzięcia programów ministerialnych.

Na 27 beneficjentów programu w 2009 roku wykonano inwestycje za mniej niż milion złotych, w efekcie do budżetu województwa wróciło 700 tys. złotych. Część tych pieniędzy, decyzją radnych sejmiku, przeznaczona zostanie na animację sportu i organizację imprez na powstałych obiektach.

– To najlepszy dowód, że zależy nam nie tylko na pięknych obiektach, ale również na dobrym ich wykorzystaniu – dodaje radny Marian Poślednik. – Jestem przekonany, że wielkopolski „Orlik – Cup”, zorganizowany w tym roku z inicjatywy naszej komisji, zapoczątkuje serię wspaniałych imprez i stanie się wzorem do naśladowania przez lokalnych animatorów sportu.

– Otwartość i dostępność to zasadnicze reguły użytkowania nowych boisk – informuje dyrektor Tomasz Witor z Departamentu Sportu i Turystyki w Urzędzie Marszałkowskim. – Praktycznie decydując się na inwestycję i składając wniosek o dofinansowanie, każdy inwestor musi mieć gotowy plan zagospodarowania obiektu. Dzięki temu „orliki” od wczesnej wiosny tętnią sportowym życiem, a chętni stoją niekiedy w kolejkach. Nasi pracownicy kontrolują funkcjonowanie dziesiątek takich obiektów i proszę mi wierzyć, że odstępstwa od tej zasady są naprawdę sporadyczne. •

Gdzie powstają wielkopolskie „orliki”?

- „Orliki” zrealizowane w latach 2008-2009 przez miasta i gminy
- „Orliki” zrealizowane w latach 2008-2009 przez powiaty
- „Orliki” planowane do realizacji w 2010 roku



Wielkopolski Regionalny Program Operacyjny na lata 2007-2013 Fundusze Europejskie - dla rozwoju innowacyjnej Wielkopolski



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
WIELKOPOLSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Mama wraca do pracy

Niemal 40 mam, jeden tata i kilkadziesiąt dzieci – przybyło 6 maja do poznańskiego klubu Aktiv. Pierwszy raz Urząd Marszałkowski zorganizował tam spotkanie z cyklu „Mama może wszystko”.

Projekt skierowany został do rodziców, którzy po przerwie zawodowej związanej z urodzeniem i wychowywaniem dzieci, starają się wrócić do pracy. Tato i mamy, usłyszeli od urzędników, jakie są możliwości uzyskania pomocy z Funduszy Europejskich. Warto podkreślić, że na spotkanie zaproszono rodziców wraz z dziećmi, które pod opieką animatorów mogły miło i pożytecznie spędzić czas (niemal 4 godziny).

Uczestnicy spotkania poznali m.in. tajniki funduszy przeznaczonych dla osób powracających na rynek pracy, a współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Omówiono np. rodzaje projektów dostępnych w programie Kapitał Ludzki oraz WRPO.

Rodzice zapoznali się również z praktycznymi informacjami dotyczącymi założenia własnej firmy, oraz mieli okazję porozmawiać z ekspertami Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Po-



FOT. A. SŁOTWIŃSKA

Gdy rodzice słuchali prezentacji, dzieci bawiły się pod opieką animatorów.

znaniu, Urzędu Marszałkowskiego oraz Poznańskiego Ośrodka Wspierania Przedsiębiorczości.

Pierwsze spotkanie odbyło się 6 maja 2010 r., w klubie Aktiv przy ul. Gąsiorowskich 4 w Poznaniu.

Kolejne zaplanowano na 10 czerwca 2010 r. oraz 21 października 2010 r. (zgłoszenia

będą przyjmowane 2 tygodnie wcześniej). Specjalny formularz zgłoszeniowy będzie dostępny na stronie www.wrpo.wielkopolskie.pl.

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy Głównego Punktu Informacyjnego Funduszy Europejskich, pod numerami telefonów (61) 858 12 27 lub (61) 858 12 37. Spo-

tkania z cyklu „Mama może wszystko” są bezpłatne, a projekt realizowany jest we współpracy z Ministerstwem Rozwoju Regionalnego, współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu Pomoc Techniczna, WRPO oraz z budżetu państwa.

Startuje JEREMIE

Bank Gospodarstwa Krajowego ogłosił pierwsze konkursy w ramach inicjatywy JEREMIE dla pośredników finansowych z Wielkopolski.

BGK działając jako Menadżer Funduszu Powierniczego JEREMIE Województwa Wielkopolskiego, ogłosił pierwsze konkursy w ramach inicjatywy JEREMIE na wybór pośredników finansowych, tj. funduszy poręczeniowych i funduszy pożyczkowych działających na terenie województwa wielkopolskiego.

Wielkopolska jako pierwszy region w Polsce skorzystała z tej nowatorskiej inicjatywy, której głównym celem jest rozwój instrumentów wsparcia przedsiębiorczości na terenie krajów i regionów do niej przystępujących.

Wybrani w konkursach pośrednicy finansowi poprzez oferowanie instrumentów mikrofinansowania, tj. głównie pożyczek i poręczeń kredytów bankowych, będą finansowali mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa z województwa wielkopolskiego. Dzięki wypracowanemu mechanizmowi wsparcia będą mogły otrzymać firmy, którym dotychczas instytucje finansowe odmawiały wsparcia m.in. ze względu na zbyt krótką działalność czy też brak odpowiednich zabezpieczeń.

Władze województwa szacują, że do 2015 r. z mechanizmu JEREMIE skorzysta około 7300 firm. Łącznie do Funduszu Powierniczego JEREMIE Województwa Wielkopolskiego wpłynęło ponad 500 mln zł. 75 proc. stanowią środki z UE, a 25 proc. – wynosi wkład budżetu państwa. W pierwszych konkursach z przewidywanym do wykorzystania 200 mln zł, niemal 120 mln zł będzie przeznaczonych na poręczenia, natomiast pozostałe na pożyczki. W najbliższym czasie planowane są kolejne konkursy, tym razem skierowane do banków sieciowych i spółdzielczych, dzięki czemu wachlarz instrumentów finansowych dla przedsiębiorstw z Wielkopolski powiększy się o kolejne produkty.

Jeszcze przed wakacjami przedsiębiorcy będą mogli otrzymać od wybranych pośredników finansowych preferencyjne poręczenia i pożyczki od 20 tys. do 1 mln zł. Wice-marszałek województwa Leszek Wojtasiak podkreśla, że dzięki temu przedsiębiorcy, którzy nie dysponują dużym majątkiem na zabezpieczenia, będą mogli łatwiej uzyskać kredyt na działalność lub bezpośrednio wziąć kredyt z mechanizmu na realizację nowych inwestycji.

30 mln zł na kartę PEKA

Ponad 29,6 mln złotych dotacji z WRPO otrzyma projekt Poznańskiej Elektronicznej Karty Aglomeracyjnej. PEKA z chipem, łącząca funkcje kilku kart (np. biletu aglomeracyjnego i karty płatniczej za miejskie usługi), trafi do poznaniaków w 2012 roku.

Dyrektor Zarządu Transportu Miejskiego Zbigniew Rusak zapewnia: – Chcemy zdążyć na EURO 2012, choć harmonogram przygotowania PEKI jest napięty. Zależy nam, by karta miała od razu wszystkie planowane aplikacje, dlatego nadal pracujemy nad projektem. Jeszcze w tym roku Poznań ogłosi przetarg na zakup kart, terminali do ich obsługi i systemu komputerowego.

PEKA ma uprościć dostęp do usług publicznych na terenie

aglomeracji poznańskiej. Nowoczesna karta chipowa ma zastąpić obecną KOM-kartę w taki sposób, by można dzięki niej kupić bilet na autobus, tramwaj oraz regionalne pociągi (zakłada wspólny system płatności za przejazdy różnych przewoźników).

PEKA ma pełnić także rolę portmonetki elektronicznej,

peka*

umożliwiając drobne zakupy np. biletów jednorazowych w autobusach i tramwajach, płatność za zostawienie auta w strefie czy na parkingu buforowym. Zastąpi też kartę turystyczną, umożliwi wstęp do muzeów, na koncerty czy wydarzenia sportowe. – Będziemy

ją ładować w miejskich terminalach – tłumaczy Z. Rusak.

Dyrektor dodaje, że na karcie ma znajdować się także podpis elektroniczny, dzięki czemu więcej spraw będziemy mogli załatwiać w urzędach przez internet (np. wnioski, formularze i opłaty skarbowe).

Projekt zakłada nawet wykorzystanie karty przy głosowaniach w wyborach do rad osiedlowych, bo znajdą się na niej dane osobowe. Karta ma być wydawana poznaniakom za darmo i zostanie wyposażona w zabezpieczenia uniemożliwiające jej podrobienie.

Zarząd Województwa podjął decyzję o dotacji w marcu br. Projekt o łącznej wartości 43 mln zł jest realizowany z działania 2.7 Infrastruktura społeczeństwa informacyjnego.

Jak uniknąć błędów w projekcie?

Urząd Marszałkowski w Poznaniu organizuje bezpłatne szkolenia dla beneficjentów, którzy podpisali już umowy o dotację.

Szkolenia pt. Prawidłowa realizacja projektu WRPO mają charakter warsztatowy i skierowane są do beneficjentów działania 1.1, 1.2 i 1.4 WRPO. Pierwsze odbyło się 26 kwietnia br., a drugie – 13 maja br. Z kolei 26 maja i 9 czerwca br. zaproszono beneficjentów projektów infrastrukturalnych – realizujących inwestycje w ramach priorytetów II, IV, V oraz VI WRPO.

– Te spotkania są bardzo potrzebne, pomagają we właściwej realizacji projektu i pozwalają uniknąć błędów – podkreśla Urszula Mikiewicz z Nickel Technology Park Poznań, realizującego projekt z działania 1.4 WRPO.



FOT. P. BATAJCZAK

Uczestnicy szkoleń podkreślają, że pomagają one we właściwej realizacji projektu i pozwalają uniknąć błędów.

Spotkania odbywają się w Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, przy ul. Gen. T. Kutrzeby 10 w Poznaniu (wyjątek to 9 czerwca br. – w siedzibie UMWW, ul. Przemysłowa 46). Ilość miejsc jest ograniczona, a o zaproszeniu na spotkanie decy-

dowała kolejność zgłoszeń. Jednak ze względu na duże zainteresowanie, Urząd Marszałkowski planuje organizację szkoleń w dodatkowych terminach.

Informacji należy szukać na stronie www.wrpo.wielkopolskie.pl.



Studio fryzur, czyli pomysł na biznes

Z Joanną Klarzyńską, właścicielką salonu kosmetyczno-fryzjerskiego „Maestro”, rozmawiają Katarzyna Kucharska i Jarosław Raś z Punktu Informacyjnego Funduszy Europejskich w Jarocinie

– Proszę opowiedzieć, jak wygląda procedura składania wniosku w ramach programu Kapitał Ludzki?

– O wsparcie na otwarcie działalności gospodarczej starałam się w ramach projektu pn. „Mój własny biznes” realizowanego przez Eurocentrum Innowacji i Przedsiębiorczości z Ostrowa Wlkp. Połową sukcesu było napisanie formularza zgłoszeniowego, który umożliwił mi udział w projekcie.

Konkurencja była duża. Wpłynęło blisko 500 wniosków od osób chcących ubiegać się o dofinansowanie na otwarcie własnej działalności gospodarczej. Spośród nich wybrano grupę 40 osób, która uczestniczyła w szkoleniach nt. prowadzenia firmy. Zajęcia trwały miesiąc i kończyły się testem sprawdzającym, a finalną częścią projektu było napisanie Biznesplanu. Po ocenie dokumentów, znalazłam się w grupie 30 osób, które otrzymały dotację. Wartość projektu to 45 tysięcy złotych, a dotacja – 40 tysięcy



Prowadząc firmę, mam okazję łączyć wiedzę z zainteresowaniami – podkreśla Joanna Klarzyńska.

złotych. Warto podkreślić, że dotacja powoduje dodatkowe wsparcie pomostowe. Oznacza to wypłatę 1050 zł na miesiąc przez pół roku.

– Skąd pomysł na własny biznes?

– Już jako nastolatkę intere-

sowała mnie kosmetyka, dbałość o cerę, wygląd zewnętrzny oraz zdrowy tryb życia. Po-

głębiałam tę wiedzę podczas studiów z zakresu kosmologii i promocji zdrowia. Prowadząc firmę mam okazję realizować w praktyce to, czego nauczyłam się, łącząc wiedzę z zainteresowaniami. Oprócz zabiegów kosmetycznych, prowadzę studio fryzur SELECTIVE. Firma działa od lutego 2010 r. i zatrudnia dwie osoby.

– Dlaczego warto skorzystać z funduszy unijnych?

– Dzięki bezwrotnej dotacji ze środków Unii Europejskiej osoba myśląca o własnej firmie może otrzymać pieniądze, które trudno uzyskać z innych źródeł, zwłaszcza młodym ludziom. Trzeba mieć przemyślany i dobry pomysł na biznes. Darmowe szkolenia oferowane w ramach projektu pomagają skonkretyzować pomysł i ująć go w formie dokumentu zwanego Biznesplanem. Dodatkowo w trakcie pierwszego roku działalności, młody przedsiębiorca, może korzystać z kilgodzinnych fachowych i darmowych porad specjalistów (zwłaszcza prawników), w sy-

tuacjach dla niego nieprzewidywanych i nowych.

– Co zyskali klienci pani firmy dzięki unijnej inwestycji?

– W salonie kosmetyczno-fryzjerskim można skorzystać z wyjątkowej pielęgnacji twarzy, ciała oraz włosów. Naszym celem jest połączenie oferty renomowanych firm z wysokiej jakości obsługą spełniającą oczekiwania wymagających klientów.

– Co doradziłaby pani osobom, które chcą starać się o grant w ramach programu Kapitał Ludzki?

– Oprócz pasji, determinacji i przekonania, że poradzą sobie prowadząc własną firmę, powinny uzbroić się w cierpliwość. Trzeba przejść przez szereg formalności, uczestniczyć w cyklu szkoleń i w końcu przekonać innych do swojego pomysłu na biznes.

Myślę, że warto i życzyć wszystkim powodzenia. Trzeba podejmować w życiu nowe wyzwania, dążyć do wyznaczonego celu i spełniać swoje marzenia.

Dobre praktyki Funduszy Europejskich

Łóżko i komoda

Automat strugający i frezujący, kabina susząca oraz wilgotnościomierz i polyskomierz – to nowe urządzenia kupione przez firmę „MEBLECH” z Kraszewic koło Ostrzeszowa. Wartość ponad 600 tys. zł maszyny kupiono dzięki dotacji z WRPO.

W ofercie przedsiębiorstwa znajduje się kilkadziesiąt rodzajów mebli tapicerowanych oraz mebli twardych. – Produujemy krzesła, fotele, stoły, narożniki, łóżka, kanapy. Zakup trzech nowych technologii pozwolił nam uzupełnić ofertę o dwa produkty, tj. łóżko dziecięce i nowoczesną, a zarazem prostą komodę – informuje Lech Baś, właściciel firmy.

Pan Baś wymienia zalety urządzeń, kupionych dzięki dotacji z UE i podkreśla, że na inwestycji zyska dział badawczo-rozwojowy zakładu. – Automat strugający i frezujący, łączy technologie strugarki czterostronnej i frezarki stacjonarnej i zdobył złoty Medal na Targach Drema 2008. Kabina susząca, dzięki nowoczesnej technologii promieniowania, pozwala szyb-



Nowy nabytek firmy: automat strugający i frezujący.

ko wysuszyć lakiery na takim materiale jak: drewno, papier, metal, skóra i plastik. Wilgotnościomierz natomiast określa parametry końcowej wilgotności drewna i czas suszenia elementów, a polyskomierz bada jednorodność i możliwość uszkodzenia powierzchni lakieru – opisuje właściciel.

„MEBLECH” to rodzinne przedsiębiorstwo państwa Basiów, mieszczące się w Kraszewicach k/Ostrzeszowa. Zakład z 35-letnią tradycją obecnie zatrudnia 50 osób. Oprócz produkcji mebli tapicerowanych i twardych, świadczy też usługi

tartaczne, prowadzi sprzedaż drewna iglastego, liściastego oraz produktów stolarki budowlanej. Przedsiębiorcy mają już pewne doświadczenie w pozyskiwaniu funduszy UE.

– To nasza trzecia dotacja unijna. W 2004 r. kupiliśmy wózek widłowy przy wsparciu z programu SAPARD. W 2005 r. uruchomiliśmy natomiast nowoczesne centrum obróbcze, którego zakup współfinansowany był z SPO Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw.

**Magdalena Kowalczyk
Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich w Ostrzeszowie**

Dzięki 222 tys. zł dotacji z Funduszy Europejskich, Zakład Kamieniarski Stefana Setkowicza z Gniezna kupił dwie najnowocześniejsze w branży maszyny.

Gnieźnieński zakład jest firmą pokoleniową, działającą na rynku od 1919 r. Obecnie Zakład Kamieniarski zajmuje się produkcją i sprzedażą wyrobów kamiennych oraz produktów, które umożliwiają obróbkę materiału, a także jego konserwację i utrzymanie w czystości. – Dysponujemy różnorodnymi gatunkami kamienia, dzięki czemu praktycznie każdy może odnaleźć ciekawy materiał i dostosować go do własnych potrzeb – zapewnia Stefan Setkowicz.

O możliwości uzyskania dotacji na rozwój firmy właściciel dowiedział się podczas wizyty w Punkcie Informacyjnym Funduszy Europejskich w Gnieźnie. – Znam przedsiębiorców, którzy wcześniej pozyskali środki UE, dlatego też postanowiłem spróbować i złożyłem pierwszy wniosek o dotację z WRPO. Dokumenty, tj. regulamin konkursu i wytyczne znalazłem na

Kamienne technologie



Maszyny zakupione dzięki dotacji z WRPO charakteryzują się precyzją cięcia i dużą wydajnością.

stronie www.wrpo.wielkopolskie.pl – informuje pan Stefan.

W 2009 r. firma podpisała umowę o dofinansowanie projektu pt. „Podniesienie konkurencyjności Zakładu Kamieniarskiego Stefana Setkowicza poprzez uruchomienie produkcji ulepszonych i nowych wyrobów” w ramach Działania 1.2. Wsparcie rozwoju MSP. Kupiono dwie najnowocześniejsze w branży kamieniarskiej maszyny. Nowe innowacyjne urządzenia charakteryzują się wysoką precyzją cięcia i dużą wydajnością.

– Umożliwiają podjęcie dużych zleceń, które wymagają najwyższej jakości wykonania oraz szybkiej realizacji. Ich zastosowanie zasadniczo zmienia proces produkcyjny, jednocześnie eliminując czasochłonną obróbkę ręczną i niedokładności w sterowaniu najbardziej istotnych procesów tej obróbki. Dzięki temu nasi klienci zyskują wyroby wykonane w lepszej jakości – wyjaśnia S. Setkowicz.

**Justyna Jastrzębska
Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich w Gnieźnie**



Powrót do świetności

Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy realizuje projekt dofinansowany z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Muzeum opiekuje się XVIII-wiecznym zespołem pałacowo-parkowym w Dobrzycy, gdzie ma swoją siedzibę. Decyzję o nadaniu muzeum ziemiańskiego profilu podjęli w lipcu 2009 roku radni Sejmiku Województwa Wielkopolskiego.

Pierwsze wzmianki o Dobrzycy pochodzą z roku 1327. Dobrzyca była własnością rodu Dobrzyckich, którzy sprzedali ją Gorzeńskim. Augustyn Gorzeński rozbudował w XVIII w. odziedziczoną rodzową rezydencję i założył park w stylu angielskim. Pałac i park w Dobrzycy w 2002 r. stał się instytucją kultury wielkopolskiego samorządu. Od tego czasu samorząd przeznaczył na restaurację pałacu i parku znaczne środki, by doprowadzić go do świetności z czasów Augustyna Gorzeńskiego.



FOT. J. STEFAŃSKA

Fundusze na rewaloryzację Budowa drewnianego mostka w parku Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy.

W 2009 roku muzeum otrzymało 500 tys. zł z działania „Odnowa i rozwój wsi” z PROW

na projekt pod tytułem „Rewaloryzacja XVIII-wiecznego założenia parkowego w Do-

brzycy”. Jest to drugi etap rewaloryzacji parku. Pierwszy dofinansowany został z prioryte-

tu „Odnowa wsi oraz zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego”. Rozpoczęły się

wówczas prace przy rewaloryzacji parku. Wykonano pielęgnację drzew oraz oświetlenie placu i budowli parkowych. W drugim etapie rewaloryzacji, który właśnie trwa, zaplanowane zostało usunięcie kilkudziesięciu karp drzew. W ten sposób przygotowany zostanie teren pod nowe nasadzenia. W parku, w kolejnych etapach rewaloryzacji, posadzone zostaną około 50 tys. nowych roślin. W obecnym etapie zaplanowana jest także naprawa ogrodzenia. Budowa dwóch mostków na ciekach wodnych w parku już się rozpoczęła. Trwają prace przy założeniu monitoringu.

Muzeum otwiera się na jak najliczniejszych gości, którzy będą mogli korzystać z tych atrakcji. W tym celu zakupione zostały namioty, by organizować plenerowe działania dla dużych grup. Muzeum współpracuje z Polskim Towarzystwem Ziemiańskim, organizuje samodzielnie i we współpracy z gminą Dobrzyca imprezy plenerowe w parku. Kolejnym elementem

projektu jest powiększenie woliery dla paw. Ma ich być w parku aż trzydzieści. W tej sprawie trwają jeszcze ostatnie uzgodnienia z wojewódzkim konserwatorem zabytków.

Spacer po parku

Dyrektor Wojciech Dąbrowski dobrze wie, co trzeba jeszcze zrobić w Muzeum Ziemiaństwa, by było ono atrakcją dla turystów. Myśli nie tylko jak muzealnik, ale także jak menager. Wie, że obiekt będzie żył i wypracowywał dochody, jeżeli będzie miał bazę noclegową. Zamierza pobudować stajnie cugowe z przeznaczeniem na hotel i parking oraz oranżerię, by organizować w niej koncerty. Na ruinach planuje odbudować dawny kasztel. Na biurku dyrektora muzeum leżą najnowsze katalogi roślin i „biblia” tych, którzy pracują przy rewaloryzacji zabytkowych parków: „Myśli różne o zakładaniu ogrodów” Izabeli Czartoryskiej - kserokopia dzieła wydanego w 1805 roku.

Procedury hamują inicjatywę

Z dr Anną Potok, członkiem Komitetu Monitorującego PROW 2007-2013, rozmawia Jadwiga Stefańska

– Dlaczego zdecydowała się pani na pracę w tym Komitecie?

– Posiadam doświadczenie pracy zarówno w administracji, jak i w instytucjach pozarządowych, uznałam więc, że mogę podjąć się tego zadania. Uważam ponadto, że jest to jedna z tych instytucji demokratycznego państwa, które – wbrew spotykanej często opinii – nie są jedynie instytucjami fasadowymi. Można mieć konkretny wpływ na sposób wdrażania programu. To nie jest łatwe, ale możliwe.

– Jaka jest rola Komitetu we wdrażaniu PROW?

– Jest to ciało doradczo-opiniujące, o ograniczonych kompetencjach, jednakże decydu-



FOT. ARCHIWUM

je w kilku ważnych sprawach. M.in. zatwierdza kryteria i zasady podziału środków i ewentualne zmiany w programie. Jego zadaniem jest też badanie postępu w zakresie osiągania celów programu. Komitet może

przedstawiać propozycje modyfikacji programu, a przede wszystkim sposobu jego wdrażania, aby skuteczniej osiągać zaplanowane cele.

– Jakie inicjatywy podejmowała pani w ramach tych prac?

– Głównie dotyczyły działań, w których uczestniczą organizacje pozarządowe, bowiem te właśnie organizacje reprezentują w Komitecie. Od wielu już lat moją troską jest skuteczna realizacja Lidera w PROW, a teraz dodatkowo niepokoi mnie sposób organizacji i wdrażania KSOW. Zawsze staram się też o zapewnienie maksymalnej transparentności programu. W tych sprawach mam na swoim koncie kilka sukces-

sów, ale także porażki, które mnie niepokoją.

– Co zmieniłaby pani we wdrażaniu PROW, by poprawić jego efektywność i oddziaływanie na rozwój obszarów wiejskich?

– Wiele. Na dziś jednak sprawą najważniejszą jest pewien „pancerz proceduralny”, w który wtoczyliśmy działania – głównie te, które właśnie mają budować kapitał społeczny i wyzwalać innowacyjne inicjatywy. Jeżeli tej sytuacji nie zmienimy, jeśli nie uprościmy procedur – nie uda się osiągnąć tego celu. Mam nadzieję, że świadomość tej sytuacji dotarła już do wszystkich instytucji zaangażowanych we wdrażanie PROW 2007-2013.

PROW – ekspres

Odnowa po nowelizacji

Od 25 maja do 30 czerwca będzie można składać wnioski o dofinansowanie projektów z działania „Odnowa i rozwój wsi”. Zgodnie z aktualnymi przepisami od 1 kwietnia 2009 nie ma ograniczeń w ilości składanych przez beneficjentów wniosków. Organizacje pozarządowe i parafie nie muszą stosować przepisów o zamówieniach publicznych.

Zakończone projekty

Wnioskodawcy kończą prace przy projektach dofinansowanych z działania „Odnowa i rozwój wsi” z PROW 2007-2013, w ramach naboru, który zakończył się 1 kwietnia 2009 r. Wnioski o końcowe płatności, złożyło do końca kwietnia br. sześciu beneficjentów. Są to gminy: Kołaczkowo, Rokietnica, Osieczna, Nowy Tomyśl, Koby-

lin oraz Parafia Rzymsko-Katolicka pw. Narodzenia N.M.P. w Biechowie.

Piękniejsza wieś

Zarząd Województwa Wielkopolskiego podjął 29 kwietnia 2009 uchwałę o ogłoszeniu konkursu „Piękniejsza wielkopolska wieś”, który będzie realizowany w ramach II edycji Programu Wielkopolskiej Odnowy Wsi.

Podpisanie umów

7 kwietnia w Sali Herbowej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się uroczyste podpisanie umów przez czternaście gmin, w których sołectwa zostały laureatami II etapu konkursu „Wielkopolskiej Odnowy Wsi”. W imieniu Urzędu Marszałkowskiego umowy na dofinansowanie zadań związanych z odnową wsi podpisywał wicemarszałek Leszek Wojtasiak.



EUROPEJSKI FUNDUSZ ROLNY
NA RZECZ ROZWOJU
OBSZARÓW WIEJSKICH
EUROPA INWESTUJĄCA W OBSZARY WIEJSKIE



WOJEWÓDZTWO
WIELKOPOLSKIE



Program
Rozwoju
Obszarów
Wiejskich
na lata 2007-2013

PROJEKT WSPÓLFINANSOWANY JEST ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ W RAMACH POMOCY TECHNICZNEJ PROGRAMU ROZWOJU OBSZARÓW WIEJSKICH NA LATA 2007-2013.

Stronę redaguje: Jadwiga Stefańska – Departament Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego
ul. Kościuszki 95, 61-716 Poznań, tel. 61 854 17 88, fax 61 854 17 85, e-mail: dow.sekretariat@umww.pl, www.prow.umww.pl



Zagrożenia pod lupą

Bezpieczeństwo na drogach było zasadniczym tematem interdyscyplinarnej konferencji zorganizowanej 29 kwietnia na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Organizatorami tej trzeciej już międzynarodowej konferencji poświęconej zagadnieniom związanym z bezpieczeństwem ruchu drogowego byli: Komenda Wojewódzka Policji w Poznaniu, Urząd Marszałkowski w Poznaniu, Międzynarodowe Targi Poznańskie. Patronat nad imprezą objęli Marszałek Województwa Wielkopolskiego, Wojewoda Wielkopolski i Wielkopolski Komendant Wojewódzki Policji w Poznaniu.

Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele Komendy Głównej Policji, Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, Naczelnicy Wydziałów Ruchu Drogowego Komend Wojewódzkich Policji z całego kraju, Komendanci Miejski i Powiatowi Policji i Naczelnicy Wydziałów Ruchu Drogowego ze wszystkich jednostek policji województwa wielkopolskiego.

Celem konferencji było zaprezentowanie dotychczasowych rozwiązań zmierzających do ograniczenia liczby zdarzeń drogowych i ich ofiar oraz wskazanie obszarów wspólnych działań pozwalających podnosić poziom bezpieczeństwa na drogach naszego województwa. Zaproszeni policjanci z Niemiec, Holandii, Belgii i Litwy przedstawili podejmowane działania, zmierzające do poprawy bezpieczeństwa, na terenie ich państw.

W wielu wystąpieniach poruszano problemy związane z profilaktyką społeczną, edukacją komunikacyjną wśród dzieci i młodzieży oraz projekty i kampanie promujące bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego. Duże zainteresowanie słuchaczy budziły również prezentacje nowoczesnych rozwiązań z zakresu inżynierii drogowej, w tym modernizacji sieci drogowej. Poruszano aspekty prawne i badawcze, w tym badania naukowe nad wypadkami drogowymi, a także nad doskonaleniem systemu ratownictwa drogowego.

W podsumowaniu organizatorzy wyrazili przekonanie, iż



Obrazy otworzył wielkopolski komendant wojewódzki policji w Poznaniu mł. insp. Krzysztof Jarosz.



Prezentacja działań na rzecz bezpieczeństwa na drogach podejmowanych przez policję litewską.



Pokaz działania poduszki powietrznej.



Pokaz ukazujący skuteczność działania pasów bezpieczeństwa w czasie wypadku drogowego.



Akcja ratownicza, na zdjęciu ratownicy medyczni i policjanci z WRD KWP w Poznaniu.

poznańska konferencja przyczyni się w znaczący sposób do poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego na drogach

regionu, a z prezentowanych w niej doświadczeń i przedstawionych rozwiązań skorzystają nie tylko jednostki wiel-

kopolskiej policji. W przerwie konferencji można było obejrzeć wystawę prezentującą nowoczesne rozwiązania techniczne, wspomagające działania służące poprawie bezpieczeństwa na drogach. Stoisko edukacyjne miały też KW Policji, Automobilklub Wielkopolski, PZM i WORD.

Na zakończenie obrad, na placu przed halą nr 11, odbyły się ciekawe pokazy skuteczności rozwiązań technicznych poprawiających bezpieczeństwo kierujących pojazdami. Mogliśmy zobaczyć działanie poduszki powietrznej, pasów bezpieczeństwa podczas jazdy na symulatorze zderzeń, a także pokaz ratownictwa medycznego.

Marek Szykor
na podstawie materiałów
KWP w Poznaniu

W turniejowych szrankach

Finał powiatowy XXXIII Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym zorganizowano 21 kwietnia w Szkole Podstawowej nr 70 w Poznaniu.

W turnieju, któremu patronował starosta poznański Jan Grabkowski, wzięło udział 19 zespołów szkół podstawowych – 13 z terenu miasta Poznania i 6 z Powiatu Poznańskiego. Uczestnicy musieli wykazać się wiedzą z przepisów ruchu drogowego. Do rozwiązania mieli test składający się z 25 pytań, musieli wykazać się umiejętnościami z zakresu udzielania pierwszej pomocy ofierze wypadku, przejechać po torze praktycznym dla rowerów, a w miasteczku ruchu drogowego nie popełniając wykroczeń drogowych jeździć przez trzy minuty.

Po czterogodzinnych zmaganiach i zaciętej rywalizacji okazało się, że zespół ze Szkoły Podstawowej w Jeziorkach (gm. Stęszew) jest najlepszy i będzie reprezentować Powiat Poznański w finale wojewódzkiego turnieju. Awans do finału uzyskali także uczniowie z najlepszej szkoły z miasta Poznania – SP 90. O zwycięstwie zespołu ze Szkoły Podstawowej w Jeziorkach zdecydował naj-

lepiej rozwiązany test z przepisów ruchu drogowego. Wszystkie szkoły reprezentujące Powiat Poznański znalazły się w pierwszej dziesiątce turnieju.

Klasyfikacja końcowa (do 10 miejsca)

1. SP w Jeziorkach
2. SP w Kostrzynie
3. SP 90 Poznań
4. SP w Stęszewie
5. SP w Dopiewie
6. SP w Czerlejnii
7. SP 89 Poznań
8. SP 61 Poznań
9. SP 27 Poznań
10. SP w Szewcach

Zespołowi ze szkoły w Jeziorkach życzymy dalszych sukcesów i awansu do finału krajowego, który w dniach 10-12 czerwca 2010 roku odbędzie się w Poznaniu.

Puchary wraz z upominkami dla trzech pierwszych zespołów ufundował starosta poznański Jan Grabkowski, a Polski Związek Motorowy, Automobilklub Wielkopolski i WORD w Poznaniu byli fundatorami nagród dla wszystkich pozostałych uczestników turnieju.

WBZKISO
Starostwa Poznańskiego



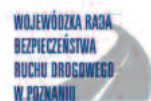
Uroczyste otwarcie zawodów.



Nagrody dla zwycięzców.

WOJEWÓDZKA RADA BEZPIECZEŃSTWA RUCHU DROGOWEGO W POZNANIU

www.word.poznan.pl/wrbrd



Redaguje zespół: Sławomir Brandt, Ryszard Fonzychowski, Wojciech Głuszak, Maciej Bednik, Piotr Monkiewicz, Marek Szykor, Dariusz Fleischer
Adres redakcji: WORD, 61-623 Poznań, ul. Wilczak 53, tel. 61 829-01-88



FOT. S. SEIDLER

Poznań, plac Adama Mickiewicza, 28.06.2006.



FOT. J. ROMANISZYN

Poznań, plac Adama Mickiewicza, 18.04.2010.



FOT. J. ROMANISZYN

Wielkopolska zaduma w dniu pogrzebu pary prezydenckiej



FOT. S. SEIDLER

Dzień po katastrofie przed Pomnikiem Ofiar Katynia i Sybiru.



FOT. S. SEIDLER

Tragiczna sobota w centrum handlowym Stary Browar.

w Internecie

więcej zdjęć w galerii



www.monitorwielkopolski.pl

Monitor Wielkopolski – magazyn samorządowy



Wydawca: Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego – Kancelaria Sejmiku
al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, tel. 061 854 13 91, fax 061 852 71 45
Rada Programowa: Lech Dymarski (przewodniczący), Maja Jankowska (wiceprzewodnicząca),
Stanisław Nowak (sekretarz), Waldemar Witkowski, Leszek Wojtasiak
Redakcja: Artur Boiński (redaktor naczelny), Ryszard Jałoszyński (sekretarz redakcji)
Adres redakcji: al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, budynek B, pokój 223, tel./fax 061 854 15 15
e-mail: monitor@umww.pl, www.monitorwielkopolski.pl

Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.
Publikacje promocyjne w Monitorze Wielkopolskim można zamawiać pod numerem telefonu 061 854 15 15.

zakodowane

